Nr. 240. Lwów, Środa dnia 29. Sierpnia 1888. Rok VI.

Cena Kurjera
WE LWOWIE
Kwartalnie 3 zł. 60 c.
Półrocznie 7 „ 20 „
Miesięcznie 1 „ 20 „
Za nadsyłanie do domu dopłaca się 20 ct miesięcznie.

Na prowincji.
Kwartalnie 4 zł. 80 c.
Półrocznie 9 „ 60 „
Miesięcznie 1 „ 60 „
Za granicą kwartalnie 10 marek.
Numer pojedynczy 6 c.

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

Ceny ogłoszeń
Od objętości wiersza petitem za 1 raz 6 c.

Nekrologia lub Korespondencje prywatne — za każdy wiersz 12 ct. Reklamy w rubryce „nadesłane“ za każdy wiersz 20 ct.

Rękopisma nie zwracają się.

Wydawca, redaktor naczelny i odpowiedzialny: **Rewakowicz Henryk.**

Rzymsko-katolickie:
Dziś: Ścięcie św. Jana.
Jutro: Róży z Limy.
Pojutrze: Rajmunda wyzn.

Grecko-katolickie.
Myrona mucz.
Flora i Ławra.
Andreja.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA przy ulicy Akademickiej l. 3.— Nr. Telefonu 114.

Kalendarz myśliwski. Wolno polować na jelenie, kozły (rogacze), bażaty, kuropatwy, przepiórki, dropie, pardwie, dzikie gołębie i ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Wschód słońca o 5 g. 14 m.
Zachód „ o 6 g. 48 m.
Barometr 760. Pogoda zmienna.

Czas odnowić przedpłatę!

Prenumerata *Kurjera* wynosi:

we Lwowie:

Miesięcznie 1 zł. 20 ct. | Kwartalnie 3 zł. 60 ct.

Na prowincji:

Miesięcznie 1 zł. 60 ct. | Kwartalnie 4 zł. 80 ct.

Prenumerata stała liczy się tylko od 1. lub 15. każdego miesiąca.

Upraszamy o wyraźne wypisywanie adresów.

Dwutygodnik literacki ***Ruch*** otrzymają prenumeratorowie *Kurjera lwowskiego* za dopłatą 40 ct. miesięcznie, 1 zł. 20 ct. kwartalnie.

Uzupełniające wybory do Sejmu.

Z powiatu śniatyńskiego otrzymaliśmy list wyborcy włościanina, autora listu drukowanego w numerze 236 naszego pisma, i umieszczamy go również dosłownie:

„Pyśmo, szczo ja do Was napysaw, w Śniatyni takoho szumu narobyło, szczo to, kobym wdaw skazaty, hejby pałycew w hnizdo osiacze diugnuw. Ta wsi w kryk: to to Zaparyniuk! Odnakoż Wy, Szanownyj Pane, dobre znajete, szczo ja ne Zaparyniuk, to napyszit łaskawo, naj sia ne czipajut newynnoho czołowika. Ja, pryznajuś, bahato napysaw, szczo ne wsim buło do wpodoby, ałe na szczo nałazyty taj pchatysia? Ja mirkuju, szczo byk choť w syli, nikoho ne zaczipaje, ałe ne lubyt, jak psy hawkajut i pchajutsia, to choť neochotno, odnakoż rohamy widmachuje sia. Tak i ja widmachuwawsia, taj ne odnoho diugnuw. Ałe proszu, sudit', czy byk czy pes wynen? Byk widmachujuczysia wid psiw może czasom i newynne sotworinie diugnuty nechotiaczy; tak i meni trafyłosia, bo to znajete Pane, czołowika oko ne take jak u połowyka (krogulca. Red.) Połowyk wysoko pidlitaje, krutyt sia, taj dobre mirkuje, kotre kuria czy kacza abo i husia chapnuty maje, a oko ne take jak by u mene abo i u Was — każyt, szczo na mylu wydyt, a odnak czasom chybyt, i w kuria misto husiaty pociłyt. Tak i meni trafyłosia. Ja obmachujuczyś na wsi storony, drasnuw newynnoho i czesnoho czołowika, pana Taklińskoho, szczo choť pry radi powitowij (sekretarzem), protiw nas ne idut. Proszu jim czest' wernuty, jak ja wertaju i perepraszaju. Odnakoż pan Linde pid jich rukoju, ony mohłyby i toho panka trochy, jako starszyj, pryhowkaty. Taj może pryhowkajut, bo ony Polak, a ja czołowik buwałyj, ciłyj powit taj szcze trochy perebih, ta jak mirkuju: Polaky ne protiw nas. Protiw nas łysz to, szczo ostatne.

Odnoho pana Pfaua ne możu zmirkuwaty; ony ne taki „lecti“, a odnakoż z takymy trymajut. Ony jak tiażko pyśmenni za nepyśmennych i małopyśmennych oborony pyszut, a jak czuju, majut dyrektorom na Bałkach zistaty. Ałe i ony widaj ne Polak, bo polskie imia szoś tak hejby nasze, ałe—Wagner, Pfau ja łysz na szwabach koło Śniatyna prydybuwaw.“

Do jednego z obywateli, którzy podnieśli kandydaturę p. Szczepanowskiego w Stanisławowie, napisał tenże list następujący, który tu za *Dz. Polskim* powtarzamy:

„Wielmożny panie! Bardzo się czuję zaszczycony zaufaniem wyborców, którzy znając mnie tak mało osobiście, chcieliby podnieść moją kandydaturę przy zbliżających się wyborach sejmowych w Stanisławowie. Ale źlebym odpowiedział takiemu zaufaniu przyjmując kandydaturę, bo wybór do Sejmu nie jest tylko zaszczytem, ale przedewszystkiem obowiązkiem. Mianowicie poseł miejski zobowiązany jest do ciągłej czynności i zapobiegliwości. Mamy do czynienia już nie tyle z „dobrą“ wolą rządu, jak z tą nieznajomością stosunków ekonomicznych, niedbalstwem co do dalszych następstw ustaw i rozporządzeń, nieoględnością w naruszaniu żywotnych interesów kraju, leżących po za granicami ciasnych koteryj, nieznajomością, niedbalstwem i nieoględnością, które na całym świecie cechują biurokrację, jeżeli ona nie jest utrzymana w karbach przez silną opinję publiczną i nieograniczona do roli czysto wykonawczej. Inicjatywa i kierunek powinny wychodzić z łona samego społeczeństwa. W sprawach miejskich jest to jeszcze tem ważniejszem, że oprócz wytrwałej baczności w obec fiskalizmu i biurokratyzmu, trzeba rozbudzić opinję krajową, nie dosyć skutecznie i nie dosyć konsekwentnie zajmującą się sprawami miejskiemi i wytworzeniem tego niezbędnego ogniwa w łańcuchu sił narodowych — niezależnego stanu średniego.

Ale właśnie dla tego, że mam bardzo silne poczucie obowiązków posła miejskiego, obowiązków o wiele jeszcze ważniejszych w Sejmie, w arenie krajowej — aniżeli w Radzie państwa w arenie państwowej, właśnie dla tego nie mógłbym się kusić o mandat, albowiem moje stosunki osobiste i stosunki przemysłu naftowego nie dozwalają mi obecnie poświęcić tyle czasu, ile sumienne wypełnienie obowiązków poselskich z miasta Stanisławowa by wymagało i ile wyborcy by mieli prawo żądać.

Okoliczności wysunęły mnie naprzód, jako jedynego z przedstawicieli przemysłu krajowego; oddając się wyłącznie zawodowi politycznemu i pozbawiwszy się tej pierwotnej podstawy mojego działania w kraju, pozbawiłbym się zarazem tej cechy reprezentanta nowego żywiołu dopiero co u nas powstającego. Ludzi zdolnych i wykształconych mamy w kraju i w reprezentacjach dosyć, ale w jednostajnej strukturze naszego społeczeństwa brak wielu z tych żywiołów, które składają się na społeczeństwo nowożytne. Do wytworzenia i rozwoju tych żywiołów nie wystarcza sama tylko agitacja, tylko trzeba brać udział w pracy, inaczej podług przysłowia angielskiego staje się tylko martwym drogoskazem, który wprawdzie drogę wskazuje, ale nią sam nie kroczy. Przemysł potrzebuje żywych przewodników. A przemysł naftowy znajduje się obecnie w chwili wielkiego przeobrażenia i wymaga wielkiej pracy organizacyjnej, ażeby należycie rozwinąć źródło jednego z największych bogactw krajowych. Ta chwila dobrze użyta może położyć trwałe podwaliny wielkiego przemysłu, mogącego się ostać w obec konkurencji amerykańskiej i kaukazkiej. Chwila zmarnowana może udaremnić wysiłki całej generacji pracowników krajowych i oddać obcym plon naszej pracy. Spodziewając się, że W. Pan uznasz pobudki, które mną powodują, pozostaję z wysokiem poważanem. *Stanisław Szczepanowski.*

Teatr lwowski.

I. Wkrótce ma się rozpocząć sezon zimowy w teatrze naszym i z tego powodu uważamy za potrzebne o kierownictwie jego dotychczasowem kilka słów wypowiedzieć.

Każdy najżyczliwiej dla obecnej dyrekcji teatru naszego usposobiony, musi uznać, że w prowadzeniu tej instytucji, której nie przestaniemy nigdy uważać za poważną dźwignię społeczno-cywilizacyjną, zachodzą dotkliwe braki. Ktokolwiek pilniej odwidzał teatr Skarbkowski w ostatnim roku, nie mógł nie zauważyć, iż teatrowi, tj. repertoarowi jego brak jest widoczny jasno wytkniętego kierunku. Ogół publiczności uczęszczającej do teatru, dzieli się na kilka kategorji. Jedna część przepada za muzyką i operetkami, druga za farsą, i te dwie kategorje są reprezentowane najliczniej; są jednak jeszcze inne, mianowicie ta publiczność, która szuka w teatrze ukształcenia umysłowego i uszlachetnienia zmysłu estetycznego. Jest to publiczność uczęszczająca najchętniej na dramat i tragedję i to wcale licznie. Nie należymy do tych, którzy ustawicznie nawołują każdorazową dyrekcję do zapełniania repertoaru tragedjami i dramatem, nie oburzamy się wcale, jeżeli na scenie naszej pojawi się wesoła choć pusta jak bańka mydlana farsa francuska lub niemiecka, nie wypominamy dyrekcjom ustawicznie, iż teatr jest „narodowy“, jednem słowem jesteśmy wyrozumiałymi na wszystkie potrzeby i kłopoty dyrekcji, nie mogącej ścisłego trzymać się programu, gdyż lada dobry wypadek wytrącić ją może z kolei; żądamy jednak, aby w prowadzeniu teatru był pewien kierunek. Chęci dobrych pod tym względem nie odmawiamy obecnej dyrekcji wcale, owszem zaznaczaliśmy sami niejednokrotnie w recenzjach teatralnych, iż te kierownikowi teatru obce nie są, lecz objawiały się jeszcze zbyt słabo. Przypatrzmy się bowiem repertoarowi naszego teatru w ostatnim roku. Zapełniają go operetki, farsy, rzadko poważna komedja, dramat i tragedja. Te ostatnie możnaby wyliczyć na palcach.

Nie twierdzimy, żeby dyrekcja pomijając względy finansowe, miała z poświęceniem ich oddawać teatr wyłącznie na usługi poważnej sztuki, owszem jesteśmy zdania, i wypowiadaliśmy je niejednokrotnie, że muzę wesołą koniecznie uwzględniać należy, ta bowiem bawiąc publiczność, do odwidzania teatru ją zachęca; chodzi nam jedynie o utrzymanie pewnego stosunku równomiernego, o pewne ustępstwa na korzyść poważnej sztuki, która stanowi moralną stronę każdego teatru.

Drugi ważny wzgląd, jaki wpływa na objawiające się zobojętnienie publiczności dla lwowskiego teatru, leży w kierownictwie artystycznem jego, a raczej zupełnym jego braku. Gdy p. Barącz, człowiek znany z swej inteligencji i doświadczania, dyrekcję teatru obejmował, zwracano ogólną uwagę na jego fachowość i wypowiadano opinję, że kierownictwo teatru znajdzie się w rękach o dobro sztuki troskliwych i umiejętnych. Bez wątpienia obecny dyrektor teatru naszego ma wszelkie pożądane zalety w tym kierunku i oddałby instytucji, na której czele stoi, niewątpliwe usługi, gdyby zdolności swoje chciał wytężyć, co się jednak nie dzieje. Faktem niezaprzeczonym jest, cośmy nieraz mieli sposobność już wytknąć, że teatrowi naszemu brak jest wszelkiego kierownictwa i puszczony jest najkompletniej samopas.

K. K. ZEITUNGS-STEMPEL 1888

JUBILEUSZOWA WYSTAWA PRZEMYSŁOWA

Od 10tej rano do 10tej wieczór
Wstęp 50 ct.
W czwartki, niedziele i święta **30** cent.
dzieci płacą 20 ct.

Rotunda **Wiedeń** Prater
od 14. maja do 31. października 1888
Wieczór *elektryczne* oświetlenie

wartości złr. **25.000**
Główna wygrana
Losy WYSTAWY przemysłow. tylko **50 ct.**

PASY do MASZYN
OLIWA do MASZYN

NAJWIĘKSZY SKŁAD DLA HURTOWNEJ i DROBNEJ SPRZEDAŻY
u Alojzego Hübnera
we Lwowie, ulica Karola Ludwika l. 13.

Pasy do maszyn **Gurty**, do maszyn,
Węże parciane i gumowe ze sprężynami do sikawek,
Konewki do ognia,
Oliwę do maszyn w kilkunastu gatunkach,
Smarowidło do osi
poleca po najumiarkowańszych cenach
JÓZEF HANKE
handel farb i skład materjałów
we Lwowie Rynek l. 38.
pod „Czarnym Psem".

W Zakładzie wyższym wychowawczo-naukowym
KAMILLI POH
(dawniej Felicji z Wasilewskich Boberskiej)
Rozpoczynają się wpisy na rok szkolny 1888/9 z dniem 29go sierpnia od godziny 11tej przed południem do godziny 5tej popołudniu w pomieszkaniu przy ulicy Akademickiej l. 3. II. piętro.
Kurs nauk zacznie się z dniem 5. września 1888.

Książki i podręczniki szkolne
Słowniki, Mapy i Karty geograficzne
dla wszystkich zakładów naukowych
w wielkim wyborze — poleca
Księgarnia Polska
L. K. Bartoszewiczowej we Lwowie
plac Halicki liczba 14.

W WYŻSZYM ZAKŁADZIE
wychowawczo-naukowym żeńskim
Wiktoryi Niedziałkowskiej
Lwów, ulica Jagiellońska l. 7.
rozpoczną się zapisy uczenic dochodzących i stałych pensyonarek dnia 29. sierpnia. Otwarcie kursu nastąpi dnia 5. września. Oprócz zwyczajnych ośmiu klas urządzony będzie w tym roku **dopełniający kurs jednoroczny** dla uczenic, które już ukończyły nauki w Zakładach 8-klasowych.
Jak w latach poprzedzających, tak i w tym roku będą miały pensjonarki rodowite cudzoziemki w Zakładzie dla konwersacji w języku francuskim i niemieckim.

JEDYNA FABRYKA
BILARDÓW we Lwowie
na całą Galicję, Bukowinę i W. ks. Krakowskie
MAURYCY i JAN ANDRASZEK
ulica Grodzickich l. 3.
Skład kul, kijów bilardowych i wszelkich przyborów.— Przyjmuje się zamówienia tak w miejscu jak i na prowincji.

Nowość!!!
Wydawnictwo księgarni
EDWARDA MENKESA
w Tarnowie.
Pierwszy polski Mentor
kalendarz studencki
dla młodzieży szkół średnich
na rok szkolny 1889.
Cena egzempl. w ozdobnej oprawie wraz z ołówkiem i boczną chowanką **60** centów.

Główny skład prawdziwych amerykań.
Mankietów i kołnierzy
gumowych

1 para mankietów . .	65 ct.
1 kołnierz wykładany	35 „
1 kołnierz stojący . .	25 „

dla księży po 10, 12 i 25 ct.
Spinki z maszynkami
od 3 ct do 25 ct.
Fartuszki z satyny gumowanej
damskie i dziecinne w najpiękniejsze fantazyjne desenie
Cygarniczki z patronami czyszczącemi
wynalazku Pietrzyckiego — poleca
Magazyn wyrobów gumowych
M. KRIMMERA
Lwów, Hotel Francuski.

Nowo urządzony handel
HERBATY
chińsko-rosyjskiej
EDMUNDA RIEDLA
we Lwowie pl. Marjacki 10
poleca zbioru majowego:

½ kilo	**Congo** — —	złr. 1·60
„ „	**Souchong** czarna „	2·—
„ „	„ zbiór majowy	3·—
„ „	**Kaysow** czana —	4·—
„ „	**Melange** de Londres	4·—
„ „	**Pecco** — — —	3·—
„ „	karawanowa	4·—
„ „	„ najprzedniejsza	6·—
„ „	Wysiewki herbaciane	1·30
„ „	„ najlep. herbat	1·60

Zamówienia z prowincji wysełą się odwrotną pocztą. (1004)
Opakowania się nie liczy.

W wyższym Zakładzie
naukowo-wychowawczym
MARYI ZAGÓRSKIEJ
ulica Czarneckiego l. 12.
rozpoczyna się rok szkolny dnia 4-go września.
Program nauki w ośmiu klasach zastosowany jest ściśle do statutu żeńskich szkół wydziałowych. Zwraca się szczególną uwagę na naukę języków. Nadto istnieć będzie dziewiąta klasa nauki dopełniającej.
Wpisy tak stałych pensjonarek jak dochodzących uczenic rozpoczynają się 28. sierpnia od godziny 11ej rano do 5tej po południu.

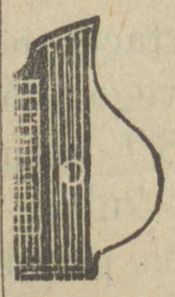
Ważne dla młodzieży szkolnej!
Skrzypce, cytry, flety, najlepsze struny i wszelkie inne instrumenta
najtaniej tylko w głównym składzie
J. KAPRALIKA we Lwowie
gdzie dawniej policja na rogu.

Dla pp. Cukierników i prywatnych!
Na kompoty znane gruszki **„Orlantówki"** kopa, 60 sztuk 70 cent. do 1 złr. **Gruszki muszkatelki** kosz 5 kilogr. 1 złr. 20 centów.
wysyła włosko-tyrolska owocarnia
Fryderyka Schleichera
we Lwowie, róg ulicy Sykstuskiej liczba 2.

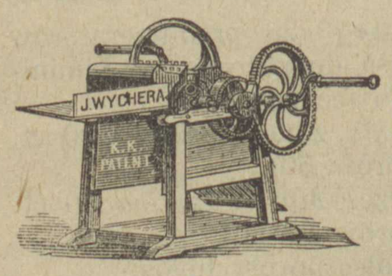

Patentowane młocarnie sztyftowe lub cepowe, jakoteż patent. ręczne, oraz kieraty, patentow. młynki, tryjery, siewniki szerokorzutne i rzędowe, sieczkarnie, sikawki orgin. Noela, kultywatory, pługi, które na przemyskiej orce konkurencyjnej dyplomem honorowym wyszczególnione zostały, poleca po najtańszych cenach fabryka
J. WYCHERA we Lwowie
ulica Grodecka l. 47.
Reparacje uskuteczniają się najrychlej i najtaniej.

KANTOR WYMIANY
c. k. uprz. galic. akcyjnego
BANKU HIPOTECZNEGO
kupuje i sprzedaje
wszystkie efekta i monety
pod warunkami najprzystępniejszymi
549 **5% *Listy hipoteczne***
jako też
5% *Premiowane Listy hipoteczne*
które według prawa z d. 1. lipca 1868 (Dz. p. P. XXXVIII. Nr. 93) i najwyższego post. z d. 17. grudnia 1871 r. mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych, pupilarnych, kaucyj małżeńskich wojskowych, na kaucje i wadja
są w tymże kantorze do nabycia.
Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym, bez doliczenia prowizji.

„Drukarnia Polska" ulica Sobieskiego l. 28, Telefonu Nr. 179, pod zarządem Huczkowskiego Klemensa. Papier z fabryki Czerlańskiej.

dzielnicach Polski — lecz rzucany losem, tak często prześladującym polskich kapłanów, wszędzie, gdziekolwiek był, a najbardziej tu wśród nas, potrafił wzbijać się na wysokie moralnie stanowisko, zaskarbiać cześć i miłość wszystkich, którzy mieli sposobność poznać go z bliska — i zawsze należeć do prawdziwych ozdób duchowieństwa.

Ksiądz kanonik Ignacy Polkowski, wice-kustosz kościoła katedralnego na Wawelu, prebendarz kaplicy Trzech Królów na Zamku i proboszcz kościoła Miłosierdzia Bożego na Smoleńsku — zmarł dziś w nocy nagle, o ile można przypuszczać, rażony apopleksją.

Wieść o jego zgonie szczerze zasmuciła i przeraziła liczne grono przyjaciół, kapłanów, oraz ogół mieszkańców Krakowa.

Wczoraj jeszcze zdrów pełnił kapłańskie swoje obowiązki i nikt przypuszczaćby nie mógł, iż uprzejmy dla wszystkich kanonik, z takim pietyzmem informujący zawsze osoby zwidzające skarbiec katedralny — dziś już nie będzie należeć do żyjących.

Ś. p. ksiądz Polkowski urodził się 6. marca 1833 roku we wsi Zdunach na Mazowszu. Po ukończeniu szkół początkowych w Piotrkowie a akademji duchowej w archidjecezji warszawskiej wyświęcony został na kapłana w 1857 roku. Kolejno w Radzyminiu, Brzezinach, Łazowie i Głuchowie w Królestwie Polskiem pełnił przy parafiach obowiązki wikarego, a wybitnemi zdolnościami oraz pracami literackiemi wówczas już zwrócił na siebie uwagę arcybiskupa warszawskiego Antoniego Fiałkowskiego, który też zamianował go kanonikiem łowieckim, a w krótkim czasie młodego księdza powołał na zaszczytny urząd swojego sekretarza. — (W 1857 roku wydał już ś. p. ksiądz Polkowski rozprawę o hymnach w brewiarzu rzymskim, drukowaną w Warszawie).

Następca arcybiskupa Fijałkowskiego, dzisiejszy patrjarcha biskupów polskich, męczennik za sprawę narodową ks. Zygmunt Szczęsny Feliński pozostawił również przy sobie ś. p. ks. Polkowskiego w charakterze sekretarza.

Na tem stanowisku, trudnem i wymagającem prawdziwego poświęcenia, doczekał się zmarły wybuchu powstania 1863 roku — i uprzedzając los, jaki go czekał, wyemigrował z kraju. Najpierw bawił czas jakiś w Rzymie, gdzie mianowany został misjonarzem apostolskim — później osiadł w Poznańskiem w Lubostroniu jako kapelan u rodziny Skórzewskich.

Tu w ciągłej pracy słowem i piórem doczekał się, iż władze pruskie po głośnym w świecie obchodzie pamięci Mikołaja Kopernika, którego rodowód i źródłowe dowody polskiego pochodzenia ogłosił był ś. p. Polkowski — zniewoliły go w 1876 roku do opuszczenia Poznańskiego i szukania przytułku gdzieindziej.

Po krótkim pobycie za granicą, między innemi w Dreźnie, gdzie także ogłosił drukiem parę cennych prac, przybył w r. 1877 na stały pobyt do Krakowa.

Tu zdobył sobie w niedługim czasie wybitne stanowisko. Od 1873 roku był przybranym członkiem komisji historycznej Akademji Umiejętności, a od 9. listopada 1878 r. członkiem korespondentem w wydziale filozoficznym.

W hierarchji duchownej oprócz wymienionych już tytułów piastował godność notarjusza i sekretarza kapituły krakowskiej, dyrektora archiwum biskupiego, które dzięki jego niezmordowanej pracy znakomicie zostało uporządkowanem itd.

Był także czynnym członkiem Towarzystwa przyjaciół nauk w Poznaniu, honorowym członkiem Towarzystwa archeologicznego krajowego we Lwowie, zwykłym członkiem Tow. historyczno-literackiego w Paryżu, korespondentem kongresu międzynarodowego antropologicznego i archeologicznego, oraz Muzeum imienia Kopernika w Rzymie.

Liczne tytuły te i stanowiska zdobył skrzętną pracą. Ogólny spis dzieł zmarłego, wydanych osobno w ciągu 30 lat, wykazuje przeszło 60 różnorodnych prac, między któremi są liczne bardzo wielkiej wartości naukowej. Oprócz tego pisywał zawsze do czasopism.

Dziełem monumentalnem, które utrwali pamięć zmarłego pracownika, jest wydany w Gnieźnie 1873 r. „Żywot Mikołaja Kopernika“, oraz album zatytułowane „Kopernikiana“. — Równorzędnej może wartości jest „Album Długosza“, dalej idą „Katalog rękopisów kapitulnych katedry krakowskiej“, „Opis skarbca katedry na Wawelu“. Przewodnik ten doczekał się kilku wydań. Życiorysy: Skargi, biskupa Lipskiego, Zygmunta Felińskiego, Arturowej Potockiej itd. wyszły z pod pióra śp. Polkowskiego jak najlepiej.

Mnóstwo drobniejszych broszur, zapisków historycznych, archeologicznych i numizmatycznych po polsku, po łacinie i po niemiecku pisanych. — prace zamieszczane w sprawozdaniach komisji do historji sztuki, — rozprawa o szkołach w Polsce, opisy grobów i pamiątek polskich w Dreźnie i Rzymie, mapa dyecezji krakowskiej, życiorys Leona XIII., mowy przygodne i kościelne i wiele innych, często wysokiej wartości utworów dopełniają spis tej iście benedyktyńskiej pracowitości zmarłego.

Przymioty osobiste śp. Polkowskiego znanemi były powszechnie. Cechowała go zawsze pewna ujmująca pogoda umysłu. Gorący patrjotyzm i przeżyte koleje życia czyniły go człowiekiem wyrozumiałym i nigdy niejednostronnym, to też zawsze każdem wystąpieniem, czy to na pamiątkowem nabożeństwie głosząc moralną naukę, czy wśród przyjaciół w literackiem Kole wznosząc toast, był on nietylko kapłanem, lecz i obywatelem kraju, a wartość ludzką upatrywał nie w politycznych przekonaniach jednostki, lecz w sumie pracy jej i pożytku dla powszechnego dobra.

Cześć pamięci zasłużonego kapłana i dobrego obywatela, — gorąco miłującego nietylko przeszłość naszą, lecz pracującego gorliwie dla pomyślniejszej przyszłości.

O samym fakcie zgonu pisze *Czas:* D. 26. bm. wieczorem o godzinie 11. wrócił ks. Polkowski do mieszkania przy ulicy Kanonicznej, widocznie czytał jeszcze potem, gdyż na stole znaleziono dzisiaj otwartą książkę z ustępem traktującym o reumatyzmie. Dla tego zajmował się reumatyzmem, gdyż sam cierpiał na reumatyzm stawowy od dłuższego czasu i wybierał się na kurację do Swoszowic. Zaniedbał tego — i ten reumatyzm właśnie sprowadził zapewne wadę serca, która przyprawiła o śmierć ks. Polkowskiego. D. 27. bm. rano przed godziną 6. wszedł do jego mieszkania służący z wodą i znalazł już trupa na sofie. Pospieszono natychmiast z pomocą, ale bezskutecznie. Przywołani lekarze stwierdzili śmierć, która nastąpiła przed godziną najwyżej 6., a najmniej przed 3. (od $7^1/_2$ rano licząc), nie nastąpił bowiem jeszcze tężec, a wystąpiły już plamy pośmiertne. Ks. Polkowski zostawił bogatą bibliotekę i bardzo cenne zbiory.

KRONIKA.

Sprzedaż Zakopanego w drodze licytacyjnej jest już przez sąd apelacyjny w Krakowie stanowczo unieważniona. Orzeczenie w tej sprawie wydał sąd apelacyjny d. 7. bm. — zaś sąd obwodowy w Nowym Sączu, pismem z d. 18. bm. zawiadamia o tem strony interesowane. Spółki do zakupna Zakopanego będą mogły się ukonstytuować i do drugiej licytacji stanąć — naturalnie jeżeli sąd najwyższy w Wiedniu, o który prawdopodobnie sprawa się jeszcze oprze, przychyli się do zapatrywania krakowskiego sądu apelacyjnego — a wobec wielkich nieformalności, jakie przy tej licytacji zaszły, trudno przypuszczać, aby się stało inaczej.

Dyslokacja szkół miejskich ludowych i nowe rejony szkolne we Lwowie. Donosiliśmy już, że we wrześniu br. przeniesioną zostanie szkoła wydziałowa żeńska do własnego budynku przy ulicy Akademickiej, szkoła męzka imienia Piramowicza do budynku Baurowicza przy ulicy Wałowej, szkoła żeńska imienia Konarskiego z Ratusza do budynku miejskiego przy ulicy Ormiańskiej. Szkoła żeńska imienia Piramowicza zajmie I. piętro gmachu Skarbkowskiego od ulicy Teatralnej, (wchód przez bramę I.) Szkoła męzka imienia Czackiego zajmie część I. i II. piętra w gmachu Skarbkowskim od ulicy Teatralnej (wchód przez bramę II.)

W skutek tych zmian wyznaczono dla szkół przeniesionych następujące rejony:

I. Rejon szkoły czteroklasowej żeńskiej pospolitej połączonej ze szkołą wydziałową. Ulica: Batorego, Fredry, plac Akademicki, cała Chorążczyzna po Cytadelę i po ulicę Ossolińskich, ulica Kopernika począwszy od ulicy Ossolińskich do placu Marjackiego, plac Marjacki, plac Halicki i ulice w obrębie powyższych granic leżące. Rodzicom mieszkającym przy ulicy Czarneckiego, placu Bernardyńskim i ulicy Pańskiej, Łyczakowskiej i Piekiarskiej, pozostawia się swobodę posyłania dziewcząt do szkoły Elżbiety, Konarskiego lub szkoły wydziałowej. Rodzicom mieszkającym przy ulicy Garncarskiej zaś do szkoły Elżbiety lub wydziałowej.

II. Rejon szkoły męzkiej im. Piramowicza (u. Baurowicza ulica Wałowa l. 4.) Ulica Sobieskiego, ulica Czarneckiego, dolna część ulicy Łyczakowskiej po ulicę Franciszkańską, ulica Żulińskiego, Piekarska od ulicy Żulińskiego, ulica Pańska po Kamienną, ulica Kamienna, ulica Batorego od ulicy Kamiennej ku miastu, ulica Fredry, ulica Akademicka, plac Akademicki po ulicę Garncarską, Chorążczyzna cała po Cytadelę i po ulicę Ossolińskich, ulica Kopernika po ulicę Ossolińskich, ulica Sykstuska po ulicę Słowackiego, ulica Hetmańska i Karola Ludwika, pierwsza od Kilińskiego druga od ulicy Sykstuskiej, tudzież ulice i place objęte powyższymi granicami.

Uwaga. Rodzicom mieszkającym przy ulicy Garncarskiej pozostawia się swobodę zapisywania dzieci do szkoły im. Piramowicza lub Elżbiety.

III. Rejon szkoły żeńskiej im. Konarskiego (przy ulicy Ormiańskiej). Ulica św. Wojciecha, Teatyńska, Sawy, Kurkowa po plac Franciszkański, Karmelicka, Podwale, ulica Wałowa, Teatralna po plac Kapitulny, ulica Trybunalska, Krakowska po róg Ormiańskiej, Ormiańska od rogu Krakowskiej, ulica Grodzickich, Skarbkowska od ulicy Grodzickich po Podwale, o ile dzieci nie chodzą do szkół klasztornych do szkoły żeńskiej Czackiego lub do szkoły wyznaniowej izraelickiej lud do szkoły ćwiczeń w Seminarjum żeńskiem, tudzież place i ulice objęte powyższemi granicami.

Uwaga. Rodzicom mieszkającym przy ulicy dolnej Sykstuskiej pozostawia się swobodę posyłać dziewczęta do sskół żeńskich im. św. Marji Magdaleny, im. Piramowicza lub Konarskiego.

IV. Rejon szkoły żeńskiej im. Piramowicza (w budynku teatralnym). Ulica Teatralna od placu Kapitulnego, dolna część Ormiańskiej po ulicę Krakowską, ulica Krakowska od rogu Ormiańskiej po plac Krakowski, dolna część ulicy Skarbkowskiej po ulicę Gro-

---

— Słyszałeś pan?... to dopiero historja!...

— O cóż chodzi?

— O to chodzi, że według twierdzenia geometry, szukane przez nas miejsce wypada na cudzem polu.

De Farre skrzywił się, jakby go ząb zabolał.

— O do djabła!... to miłe.

— Prawda?!...

— Czy tylko z pewnością?...

— Powiada, że z pewnością; zresztą sprawdzimy to za chwilę. A toby się wściec można ze złości!...

— Nie przeczę.

— No, i cóż teraz będzie?... wszystkie nasze kombinacje na nic.

Żłobicki zdjął z głowy swój filcowy kołpaczek i rzucił go na ziemię zrozpaczony.

Francuz wąsy skubał i marszczył czoło.

— Brzydka historja! — powtarzał półgłosem — no, ale trudno, znajdzie się i na to rada — rzekł po chwili, zwracając się do Żłobickiego — nie trzeba ducha tracić. Znajdziemy sposób na wszystko.

— Jaki?...

— Odkupimy grunt od właściciela.

— Ba!... to łatwo powiedzieć.

— Przy pieniądzach, nie będzie trudno wykonać.

— Wiesz pan, czyje to grunta?

— Nie wiem, ale mi to wszystko jedno; zapłaci się je choćby podwójnie, choćby potrójnie nad szacunkową wartość — mówił spokojnie zrezygnowany de Farre, który szybko odzyskiwał równowagę.

— Otoż w tem właśnie trudność! — wybuchnął Żłobicki — wspominałem panu, że w obszar dworski wchodzi klinem własność chłopa, który od wielu lat ma urazę do dworu i uważa się za pokrzywdzonego jeszcze przez nieboszczyka mego ojca. To właśnie rzeczone grunta, a oto tam na pagórku pod drzewem ich właściciel. Skoro się dowie, że mi na jego ziemi tyle zależy, nie odstąpi jej za żadną cenę.

De Farre ramionami wzruszył.

— Dla czegoż ma się o tem dowiedzieć?... nie jesteś pan obowiązany uwiadamiać go, w jakim celu i z jakich powodów nabywasz jego własność. Nie podoba ci się dłużej jego sąsiedztwo i koniec.

— A jeżeli się czego domyśla?

Francuz uśmiechnął się lekceważąco.

— Dlaczego ma się domyślać!... pan nie domyślałeś się przecież niczego, że masz w pobliżu złota całą kupę. Chodzi o to, aby się niczego nie domyślił i żeby mu nie dać do tego najmniejszych pozorów, dlatego radzę panu zachować się spokojnie, z zimną krwią i przytomnością umysłu. Nie wolno nam się zdradzić z niczem, aby nowych przeszkód nie przysparzać.

Podniósł mu z ziemi własną ręką kapelusz porzucony i dodał:

Przejmujesz się pan zanadto wszystkiem, to nie dobrze, zbytnia wrażliwość szkodzi w interesach. Spokój i rozwaga w takich razach, spryt i praktyczność — to grunt. Pójdź pan, zobaczymy, co pański geometra teraz wynalazł.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

140 cetnarów KAWY „SYRJUSZ“ KAROL BAŁŁABAN
poleca po 1 zł. 84 cnt. kilo, $4^3/_4$ kilo za 9 zł. 20 cnt
poczta franko do każdej stacji pocztowej

W ostatnich czasach, zwłaszcza w lecie, zdarzały się przedstawienia tak słabe i tak chromające, że zaiste wiele potrzeba było wyrozumiałości, ażeby cierpliwie ich wysłuchać i na miejscu usiedzieć. Zdarzały się wypadki, gdzie grywano sztuki bez próby, a co najwięcej o dwu i jednej. Ztąd sufler musiał pracować płucami tak gwałtownie, że publiczność słyszała go pierwej, aniżeli aktora, powtarzającego za nim frazesy, ztąd brak wszelkiej akcji na scenie, gdyż aktor czy aktorka lawirując koło budki suflera, nie może być tak swobodnym, jak powinien; dyskurs w miejscu, gdzie powinien być bardzo ożywionym, ustaje, rwie się, jednem słowem cały efekt danej sceny jest zupełnie popsuty.

Brak dobrej reżyserji był ogromny. Role częstokroć były rozdawane bardzo niestosownie, tak że artyści kwalifikujący się np. do ról bohaterskich w dramacie i tragedji, grywali najczęściej w komedjach role zupełnie dla nich nieodpowiednie. Fatalnych takich obsad moglibyśmy wskazać w ostatniem sezonie cały szereg. Potrzeby zaś takiego rozdzielania ról, rozumie się, nie było i nie ma, personal bowiem naszego teatru jest tak liczny, że nie jeden teatr równorzędny mógłby go nam pozazdrościć. *St. B.*

Stowarzyszenie byłych uczniów szkoły polskiej w Paryżu

odbyło dnia 29. lipca br. walne zgromadzenie w gmachu szkolnym (15, ulica Lamandé), pod przewodnictwem członka stowarzyszenia Józefa Pilińskiego. Po zagajeniu przewodniczącego i odczytaniu sprawozdania sekretarza Marjana Rudnickiego i kasjera Stan. Karwowskiego, zatwierdzono działalność dawnego zarządu towarzystwa. Przybyło w tym roku trzech nowych członków: Piotr Jasiński, Jerzy Lasocki i August Kwiatkowski. Umarł Witold Bulharowski. Liczba członków zwyczajnych 268. Liczba członków honorowych (58) zmniejszoną została śmiercią pani Klary z Natansonów Jasiewiczowej.

Kasa stowarzyszenia: Fundusz żelazny samego towarzystwa wynosi: Przychód za rok 1887/8 4.065 fr. 18 c. Rozchód: 1.186 fr. 90 c. Pozostaje 2.878 fr. 38 c., które zgromadzenie rozkłada na różne cele towarzystwa, tj. na pomoc wzajemną, na założenie burs dla szkoły, na buletyn naukowy i literacki i inne.

Członkowie honorowi wnieśli 697 fr., które rozłożono na bursy dla szkoły i na buletyn.

Kasa pomocy naukowej posiada kapitał wynoszący 25.318 fr., z którego procentów stowarzyszenie rozdaje stypendja studentom polskim we Francji. Wniesiono 227 fr. 80 c. jako składki na rok bieżący.

Nowy zarząd, powstały z wyborów na rok 1888, składa się z następujących członków: St. Karwowski, Wacław Gasztowtt, Marjan Rudnicki, Art. Czernik, Woj. Bitner, J. Jasiewicz, Em. Bojanowski, Art. Berecki i Art. Stępiński. Kasjerem pozostaje nadal p. Stanisław Karwowski, sekretarzem zaś p. Marjan Rudnicki. Adres towarzystwa: 15, rue Lamandé — Paris.

Listy z kraju.

Gliniany 25. sierpnia. *(Pożar i porządki budowlane w gminie).* Miałem sposobność czytać w *Kurjerze Lwowskim* list z Kolbuszowy, gdzie opowiedziano o straży ochotniczej i wyrażono się, że „po każdej katastrofie pożarowej nietylko władze, ale i sami poszkodowani zwracają baczniejszą uwagę na przestrzeganie ustawy budowlanej i sanitarnej, a tam gdzie niedawno przez ciasne i zbite zaułki przepchać się nie było można, powstają szerokie ulice, przy których dźwigają się z gruzów porządne budynki z twardego materjału“ itp. Niestety, w naszem miasteczku Glinianach inaczej się dzieje. W r. 1884 miasto nasze nawiedzone było wielkim pożarem. Najjaśniejszy monarcha nasz podarował dla pogorzałych 2.000 złr., hr. Potocki 2.000 złr., cały kraj także dużo pieniędzy przysyłał. Komitet, do którego i ja należałem, usiłował doprowadzić do tego, by nowo pobudowane dachy pogorzałych domów pokryte zostały gontami. Dawaliśmy pogorzelcom gonty in natura, ale cóż, jedni pobili gontami, a inni gonty sprzedali, a dachy pokryli słomą. Obecnie powstał znowu pożar w tem samem miejscu — i cóż, z budynków krytych słomą zniszczył około 40, a domy kryte gontami, chwała Bogu, stoją, za co podziękować należy energji urzędu gminnego, który pozwala na pokrywanie nowych budynków słomą. W istocie, ustawa budowlana u nas tak jakby nie istniała, a gdzie nawet była szeroka ulica, to ją nasi skrzętni gospodarze chlewami zastawią. Można się spodziewać, że jeżeli wkrótce, przy takiem czuwaniu urzędu gminnego doczekamy się nowego pożaru, to urząd gminny każe pokrywać dachy nie słomą, ale trzciną.

Ponieważ statystyka gliniańska — przeważnie w pamięci sławetnych mieszczan ulokowana — dowodzi, że w ciągu ostatnich czterech lat w tym samym zakątku mieliśmy pięć większych pożarów, przeto wzięli się ci ludzie na sposób: asekurują się i zarabiają na pożarach. Dzieje się to tak. Zabezpiecza taki obywatel swą chałupę, z gliny budowaną i słomą krytą, spali się, bierze ładne pieniądze, drzewa na dach dostaje z lasu miejskiego za bezcen, słomy sobie wyżebrze, a zrąb jest cały, bo glina się nie spali. Takim sposobem wkrótce ma i nową chałupę i pieniądze w kieszeni. Po cóż więc ma zachowywać ostrożność?

Kończąc dodaję, że gdzie indziej pożary uczą ludzi porządku, a u nas uczą nieporządku. i nie wiedzieć, kiedy się jakiej zmiany spodziewać mamy?...

Chyrów 26. sierpnia. *(Pogrzeb weterana).* Donieśliście już krótko o zgonie staruszka ks. Teodora Kulczyckiego, gk. proboszcza w Terle. Był on rodem z Kulczyc pod Samborem, gdzie ojciec jego posiadał grunt szlachecki. Odbywszy nauki w Samborze i Lwowie, gdzie się z lekcyj utrzymywał, znalazł się w r. 1831 na czwartym roku teologji. Chociaż już był bliskim dopięcia celu zostania księdzem ruskim i otrzymania lepszego i samoistnego bytu, dzielny Rusin odczuł w sercu zawód szczytniejszy i pospieszył powiększyć liczbę walczących za wolność rodaków, i zaciągnął się do pułku ułanów, gdzie w toku kampanji, sprawiając się walecznie przy każdej sposobności, dosłużył się stopnia sierżanta i po krwawych bojach z korpusem wkraczającym do Galicji, wrócił na zagon rodzinny. Zamieniwszy mundur znowu na rewerendę, ukończył czwarty rok teologji na wszechnicy lwowskiej i wyświęcony na księdza otrzymał parochję koło Drohobycza. Lecz nie długo trwał spokój i szczęście domowe zmarłego. W roku 1836 został wzięty do więzienia do Lwowa i po długich śledztwach na Spielberg odesłany przesiedział tamże lat kilka.

Po powrocie stamtąd już nie dano mu parafji, poszedł tedy pracować na grunt ojcowski w Kulczycach, gdzie gospodarował, a niektórzy księża wspomagali go, poruczając odprawę mszy św. Lat 20 przeszło przepędził w tym stanie, utrzymując w Samborze w szkołach trzech synów, którym prawie codziennie z Kulczyc, milę od Sambora odległych, żywność na plecach nosił. Dopiero w r. 1862 osrzymał parochję mizerną w Terle, gdzie 18. bm. w 83 roku życie zakończył.

Pogrzeb odbył się skromnie przy licznym udziale ludu. Polska inteligencja okoliczna, której dość siedzi na 2 mile dokoła Terła, świeciła nieobecnością. Tylko garstka bliskich była zgromadzona, przejęta najrzewniejszem uczuciem. Księża ruscy dali dowód, iż prawdziwą zasługę umieją ocenić. Nietylko z tutejszego dekanatu, ale i z ościennych licznie się zebrali i oddali cześć patryarsze, którego żywot może służyć za przykład generacjom młodszym. *(K. S.)*

† Ksiądz Ignacy Polkowski.

Duchowieństwo polskie poniosło wielką, a można powiedzieć niepowetowaną stratę, która też nie małą jest stratą dla kraju i piśmiennictwa. Zmarł człowiek, który nietylko przymiotami charakteru, lecz i mrówczą pracą, umiłowaniem pamiątek narodowej przeszłości, a przedewszystkiem Krakowa, był nietylko znanym we wszystkich

19)

Majster do wszystkiego.

Szkic powieściowy

oryginalnie napisany

przez

Marjana Gawalewicza.

(Ciąg dalszy).

Walkiewicz kazał nieść za sobą stolik, łańcuchy i tekę z papierami przez zżęte pola w kierunku małej wyniosłości, na której stała dzika grusza, rozsochata, z pogiętemi na wszystkie strony konarami.

Parobcy, niosący przodem tyki i instrumenta miernicze, zatrzymali się u miedzy przedzielającej dwa zżęte łany; znać po nich było pewne wachanie.

— No, czemuż nie idziecie dalej? — zawołał pan Edward, którego uwagę to zwróciło.

— A bo proszę łaski pana dziedzica — odrzekł jeden z chłopaków, — tu się już dworskie kończy.

— To i cóż?

— A to tylo, co znaczy, że trzebaby przejść do okoła, bo to chłopskie grunta.

— Chłopskie?...

— A ino; to już hań aż tam wedle drogi, to wsyćko do Biedronki należy.

Pan Edward, stanął jak wryty i zaniepokojony, z twarzą dziwnie zmienioną spojrzał na Walkiewicza pytającym wzrokiem.

— Czy musimy pójść tędy koniecznie, jak pan uważasz? — spytał, ale coś go w gardle zadławiło.

— Rozumie się; tędy właśnie przechodzić musi linia, którą mi pan odznaczyłeś, — odpowiedział geometra.

— Co?... ależ to niepodobna! — zawołał Żłobicki z przerażeniem.

— Przekonam pana natychmiast, — założę się, że tak na oko biorąc, wypadnie z pewnością między tą gruszą a temi chałupami.

Panu Edwardowi świeczki stanęły w oczach; okropna myśl błysnęła mu nagle w głowie, że skarby mogą być zakopane na gruncie, należącym dziś do wroga całej jego rodziny, do jednookiego Mikołaja, po za którego miedzą kończyły się wszelkie prawa dworu.

Nogi się pod nim zachwiały; to przypuszczenie niweczyło od razu całą nadzieję pozyskania skarbu, burzyło wszystkie jego plany i wyrachowania.

Spojrzał przed siebie i zdala nieopodal gruszy na pagórku zobaczył postać chłopa, stojącego z fajką w zębach, z rękoma w tył splecionemi, przypatrującego się uważnie z drugiej strony wszystkiemu, co się działo na dworskich gruntach.

Wyniosła i barczysta figura Mikołaja Biedronki rysowała się ostro na pogodnem, setedynowem tle nieba i stała nieruchoma, jak słup graniczny...

Upiór o północnej godzinie nie byłby zrobił na Żłobickim takiego wrażenia, jak widok tej postaci, teraz, w tej właśnie chwili.

Walkiewicz przeglądał mapę i orjentował się w okolicy, nie mógł zauważyć przeto pomięszania pana Edwarda i najspokojniej mówił dalej:

— Ależ nie ma najmniejszej wątpliwości... linia przecina bliżej lub dalej nieco te grunta, różnica może być bardzo niewielka, zresztą, sprawdzimy to zaraz. Chłopcy! hej, zanieście-no stolik pod tę tykę przy drodze. Zobaczymy, czy się mylę.

Pan Edward nie ruszył się z miejsca, zdawało mu się, że mu nogi wrosły w ziemię i zaplątały się w ściernisko. Nie mógł od razu myśli zebrać, miał w głowie chaos, twarz mu się paliła, oczy wlepione w jeden punkt, patrzały w stronę Biedronki, przeczucie jakieś ostrzegało go, że geometra się nie mylił.

Tak, skarb — jeżeli był, to leżał na gruncie chłopskim, którego właściciel ani się domyślał, że siedzi od tylu lat na złocie, którem mógłby zasypać cały dwór żłobkowski razem z jego dziedzicem.

De Farre z monoklem w oku, z *caporalem* w ustach, z rękoma w kieszeniach, zwolna szedł po zżętych bruzdach, wybierając wygodniejsze miejsca dla swoich nóg, obutych w żółte, płócienne kamasze, okładane surową skórą.

— No, cóż tam nowego? — zapytał, zbliżywszy się do Żłobickiego, którego konsternacja była zbyt widoczną, aby jej nie zauważył.

Jakby ze snu zbudzony, pan Edward sprężynowym ruchem zwrócił się do Francuza i załamując ręce, zawołał:

Wszelkie obligacje, listy zastawne, renty, akcje bankowe i kolejowe, losy państwowe i prywatne, kupują i sprzedają pod możliwie najkorzystniejszymi warunkami.
SOKAL i LILIEN, dom bankowy i kantor wymiany. Zlecenia z prowincji uskuteczniają się bezzwłocznie, bez doliczenia prowizji.

służącego nie miał i trzymać go nie chciał. Staruszek 80-letni, przebywał w Kukizowie jako proboszcz 45 lat z rzędu, mieszkając na probostwie, i dopiero od lat trzech skorzystawszy z zaprosin dziedziczki przeniósł się na folwark, żyjąc w serdecznej przyjaźni jedynie z obywatelką, do której miał zaufanie.

Stosunek jego z Aleksandrem Strzeleckim był, według opowiadań włościan, nieco chłodniejszym, aczkolwiek proboszcz niejednokrotnie przychodził temu ostatniemu z pomocą pieniężną, wypożyczywszy mu na zwykłe rewersa sumę kilku tysięcy zł.

Uchodził on we wsi za człowieka zamożnego, posiada wieś Pijanowice w Samborskiem, a fama ta stała się powodem, że go kilkakrotnie okradano, a nawet przed trzema laty dokonano na nim napadu, którego sprawców wówczas nie wykryto. Prawdopodobnie okoliczność ta i ciągła obawa skłoniła księdza do szukania schronienia we dworze. Wiódł on żywot skromny i cichy, rzec można abnegacyjny, oszczędność posuwał do skąpstwa, lubo człowiekiem był uczynnym, względnym dla parafian, uważających go za dziwaka. Lubiał samotność, nikogo do siebie nie zbliżał, a czas spędzał jedynie w mieszkaniu lub na przechadzkach. Dnia 29. lipca, w niedzielę, odprawił nabożeństwo w parafialnym kościółku, wieczorem pił herbatę w ogrodzie, przy której dotrzymywała mu towarzystwa sama tylko gospodyni, poczem w mieszkaniu swojem położył się na spoczynek, zaszczepiwszy drzwi na drewnianą zasuwkę, łatwo dostępną od dworu dla każdego. Nazajutrz nad ranem, parobek dworski znalazł drzwi jego otwarte, a wszedłszy do wnętrza, zobaczył zbroczonego krwią księdza na łóżku. Kałuża krwi na podłodze na środku pokoju, oraz dwie krwawe blizny na czole słabo oddychającego świadczyły, że dokonano na nim zamachu gwałtownego. Parobek zaalarmował ludzi i panią Strzelecką, która o wypadku (według zeznania) zawiadomiła niezwłocznie listownie syna w Bouszowie, aczkolwiek listu tego nie znaleziono.

Młody dziedzic przybywszy na miejsce posłał do Lwowa posłańca po dr. Schmidta i zawiadomił o wypadku pisemnie prokuratorję państwa, podając, jako ks. Tchórznicki, cierpiący na epilepsję, prawdopodobnie w napadzie wypadłszy w nocy z łóżka ciężko się poranił i nikogo o jakąkolwiek zbrodnię nie podejrzywa — poczem polecił podłogę umyć z krwawych plam.

Prokuratorja wysłała na miejsce komisję sądowo-lekarską, która przybyła do Kukizowa 31go wieczór i i bawiła tam dwa dni. Dr. Schmidt, dwaj lekarze sądowi Lukas i Gostyński i fizyk starostwa skonstatowali przy oględzinach bezprzytomnego wówczas księdza, rany na czole i piersiach, pochodzące od tępego narzędzia, gwałtownie zadane, a na podstawie zeznań Aleksandra Strzeleckiego, uwięziono parobków dworskich, Krajewskiego, Merunowicza i Łucia, których oddano sądowi karnemu, gdzie dotąd przebywają, kierując śledztwo pierwotnie przeciwko nim tylko. Dyrekcja policji wysłała na miejsce rewizora Spanga, który właściwe śledcze rozpoczął badania. Przedewszystkiem znalazł on w piecu w mieszkaniu księdza popalone papiery i kwity bankowe, liczne ślady krwi na ścianach i bieliznie leżącej na szafie, oraz siekierkę, prawdopodobnie narzędzie zamachu, ze śladem krwi. Przetrząsając obejście, zaraz nazajutrz odnalazł on w dworskiej masztarni porzucone i krwią poplamione dwa surduty i spodnie księdza, później na łące, pod stertą siana watowany jego surdut zimowy, a pod mostem pusty portfel. Garderoba ta została przez sprawcę widocznie umyślnie w różnych kierunkach porzucona, a że nie ma na niej wcale śladów prucia, nie można przypuszczać, jakoby kto w garderobie tej zaszytych szukał pieniędzy. Gdy Spang, przetrząsając po wsi, wynalazł nadto u włościan pieniądze krwią splamione, a w przebraniu żyda, druciarza itp. na weselu żydowskiem w Jaryczowie ponownie u ludzi spostrzegł banknoty pokrwawione, które w parę dni po wypadku znaleziono również w kasie krajowej we Lwowie, gdzie je wnieśli włościanie z gminy Rudaniec (posiadłość Strzeleckiego) — wówczas to dochodzenie przybrało inny a wyraźny kierunek.

Zawiadomiona o rezultatach prokuratorja wysłała na miejsce sędziego śledczego Kownackiego i praktykanta sądowego Paparę. Gdy sędzia sprawdził osobiście powyższe poszlaki i przekonał się, że dowody Spanga były prawdziwe, rozpoczął śledztwo ze służbą dworską, co do najdrobniejszych szczegółów, dotyczących Strzeleckich w dniu owym krytycznym. Odbyto przedewszystkiem najściślejszą rewizję w mieskaniu proboszcza. W szafie znaleziono listów zastawnych, talarów i dukatów holenderskich na sumę 60.000 złr., w komodzie pod szufladą kilkaset dukatów, w starym obrazie zwiniętym w rulon 600 złr., w szufladkach biurka, w pudełku o podwójnem dnie 100 złr., pod podszewką w starym cylindrze 300 złr., wiele kwitów od kuponów bankowych, takich samych, które Spang znalazł nadpalone w piecu, oraz liczne ślady krwi po wszystkich szufladach, widocznie po dokonanym zamachu przetrząsanych.

Owej nocy napadu wyprawiał Aleksander Strzelecki u siebie w Bouszowie bankiet, podejmując do północy towarzystwo ze Lwowa, głównie oficerów i urzędników politycznych, nie zdołano dojść dotąd, ażali później wydalał się on z domu. Człowiek to młody, lat 30 liczący, właściciel trzech włości, przedstawiających wartość 300.000 złr., do połowy zadłużonych, prowadził zawsze życie nader hulaszcze, widziano go bardzo często w kasynie końskiem i tingl-tanglu przy ul. Fredry. Po owej smutnej nocy nie zmienił wcale trybu życia, bywał często we Lwowie i rozpoczął budowę nowego murowanego dworu, na który dość znaczne wydał już pieniądze.

Sędzia śledczy przygotowawszy w ten sposób materjał dowodowy, zażądał p zybycia na miejsce prokuratora. Nazajutrz zjechał zastępca prokuratora p. Sumper, który strutynowawszy akta, zgodnie z zapatrywaniem sędziego śledczego, postawił wniosek o wytoczenie śledztwa Aleksandrowi Strzeleckiemu o zbrodnię rozbójniczego morderstwa i o aresztowanie tegoż. Udano się do Bouszowa, położonego tuż za parkiem i łąką. Przy rewizji wówczas odbytej, znaleziono na podłodze sypialni oraz na obuwiu obwinionego ślady krwi. W czasie aresztowania stanęła w lokalu komisyjnym ciotka jego, p. Aniela Kielanowska z Kozłowa, a rzuciwszy się obwinionemu na szyję, żegnała go ze łzami w oczach, prosząc sędziego, aby zmienił swe postanowienie. Sędzia rozrzewniony ubolewał nad nieszczęściem, jakie spotyka jedną z pierwszych rodzin w kraju, spokrewnioną z rodziną Polanowskich, Głogowskich itd., jednakże czyniąc sprawiedliwości i prawu zadość, wydał obwinionego w ręce komendanta posterunku żandarmerji Dyrdzińskiego, który tego wieczora w piątek 24. bm. odwiózł go do tut. sądu krajowego, gdzie przebywa w c li wraz z obwinionym o defraudację Żabką.

W dwa dni później, w niedzielę, złożyła p. Marja Strzelecka w ręce sędziego w listach zastawnych i obligacjach długu państwa 80.000 złr., a później 600 złr. w talarach i dukatach, zeznając, że ks. Tchórznicki dał jej tę sumę do przechowania, a w razie śmierci jego, takową jej darował.

Rewizja następnie u niej przedsięwzięta nie dała żadnego rezultatu. W niedzielę aresztowano i ją także, na co była już przygotowaną i zarządzenie to przyjęła ze spokojem i rezygnacją. Kukizow opuściła w czterokonnym powozie w towarzystwie rewizora Spanga, siostry p. Kielanowskiej i bratowej p. Polanowskiej śród tłumu włościan, nie objawiających bynajmniej żalu. Powtarzali oni tylko głośno, że sprawiedliwość jest na świecie, skoro aresztowano chłopów a potem i panów.

Stangret Jędrzej, który przez długie lata jeździł z panią po świecie, odwoził ją i w tę podróż smutną, zakończoną na dziedzińcu więzienia przy ul. Batorego, gdzie przyjął ją w pełnym mundurze, przy szpadzie i w białych rękawiczkach dyrektor więzienia Magnowski. Mimo późnego wieczora tłumy ludzi przy bramie, jakby z ziemi wówczas wyrosły.

Dla pani S. przygotowano salon o woskowanej posadzce, jednakże opatrzony w grubą kratę i kosz!

Na miejscu w Kukizowie bawią stale od dwóch tygodni sędzia Kownacki, praktykant Papara i ajent Spang, a zastępca prokuratora dojeżdża niemal codziennie. Śledztwo prowadzi się nader energicznie, a przesłuchiwanie świadków potrwają co najmniej jeszcze 10 dni. Rozprawa zatem główna przypadnie gdzieś w zimie.

Lekarze orzekli, że rany na czole księdza zadane są ręką słabą, prawdopodobnie kobiecą. Ks. Tchórznicki, staruszek o zapadłem żółtem obliczu, siwym włosie, twarzy okolonej krótką, białą brodą jest już na drodze rekonwalescencji. Małomowny, daje krótkie odpowiedzi. Zaprzeczał on, aby pieniądze powierzał p. S., lub komukolwiek i sądził, że ma je w szafie, a sam nie wie, ile ich posiada. Na punkcie gromadzenia pieniędzy jest wprost manjakiem i raduje się wyraźnie, gdy mu powiadają, że posiada tak znaczną sumę. Na folwarku bawi zawiadowczyni i dozorca, ustanowieni z ramienia starostwa.

Za energię i sprawiedliwość należą się słowa prawdziwego uznania p. prezydentowi Simonowiczowi, prokuratorowi i sędziom śledczym, których żmudna praca, niestety tak przykre ma w tym wypadku zadanie....

Wczoraj w poniedziałek aresztowano urzędnika szpitala powszechnego kuzyna, Strzeleckiego.

Wydział Towarzystwa Bratniej Pomocy słuchaczów Wszechnicy lwowskiej uprasza Publiczność a w szczególności Rodziców, potrzebujących obecnie nauczycieli prywatnych, czy to w miejscu, czy na prowincji tudzież Adwokatów i Notarjuszów, o łaskawe zgłoszenie lekcji względnie mundantur do biura Towarzystwa, Rynek l. 24. Wydział Towarzystwa posiadając w swem łonie osobną komisję t. z. informacyjną, zapewnia, że członkowie tegoż Towarzystwa, poleceni przez Wydział, lekcje, mundantury lub inne podobne zajęcia ku zadowoleniu Publiczności obejmować będą.

Muzyka wojskowa pułku 95. odegra dziś w środę 29. bm. na strzelnicy miejskiej 8 utworów muzycznych. Początek o godz. pół do 6.

Kolej Karola Ludwika rozesłała okólnik, uwiadamiający, iż ministerstwo handlu przyjęło refakcje dla transportu zboża rosyjskiego, równocześnie jednak nakazało zaprowadzić podobne zniżenie taryfy dla transportu zboża pochodzącego z Galicji.

W ogródku Froeblowskim Rudolfiny Motyczyńskiej pod l. 4, ulica Kościuszki, wpisy dzatek codziennie przed południem.

Szkołę fortepianową otworzyła pani Ksawera Zacharjasiewiczowa pod l. 3, ulica Kopernika.

Mianowania. Ministerstwo skarbu zamianowało Wiktora Malinowskiego, Piotra Salawę, Jana Streeba, Bazylego Zasławskiego, Karola Górnickiego, Antoniego Filipowicza, Adama Piątkowskiego, Władysława Dissla, Władysława Zazulińskiego, Albina Kamińskiego, Feliksa Partykiewicza, Gustawa Heitzmanna, Władysława Lama, Władysława Sokołowskiego, Władysława Waysa, Edwarda Weklicza, Stanisława Pierackiego i Władysława Wieleckiego — komisarzami straży skarbowej.

Rada szkolna krajowa zamianowała Teodora Czabana rzeczywistym nauczycielem w Bratkowcach; Teodora Dumę w Rudnikach; a Zofię Emilię Arbersbauerównę w Biskowicach.

Wybór ks. Franciska Chaszczyńskiego, na następcę prezesa rady powiatowej w Sanoku otrzymał sankcję.

Znalezioae srebro. Lipe Grosser, właściciel realności złożył w policji znaczną ilość srebrnych noży, widelców, łyżek, łyżeczek itp. przedmiotów, które jego parobek, Szczepan Jurkiewicz, znalazł dnia wczorajszego, zakopane na polach janowskich. Srebro to znaczone, pochodzi niewątpliwie z kradzieży w ostatnich dniach dokonanej.

Z izby sądowej.

Lwów 28. sierpnia. *(Konfiskata broszury dr. Felicjana Jackowskiego.)* Dzisiaj o godzinie 11. rano odbyła się w sali małej sądu karnego rozprawa apelacyjna w sprawie konfiskaty drukiem ogłoszonego zażalenia nieważności dr. Jackowskiego przeciwko wyrokowi, jaki zapadł w jego znanym procesie. Prokuratorja państwa skonfiskowała tę broszurę za kilkanaście ustępów, jakkolwiek konfiskata nastąpiła „in effige“, gdyż tak późno, że ani jednego egzemplarza przyaresztować nie zdołano. Nakład cały już się rozszedł.

Rozprawie wczorajszej przewodniczył radca Hołyński, asesorowali zaś r. Sawczyński i r. Bauch. Prokuratorję zastępował zast. prok. p. Heldenburg.

Odczytano wszystkie inkryminowane ustępy owej broszury, poczem dr. Jackowski z znaną swadą treści ich bronił.

Dr. Jackowski wykazał, że *konfiskacie uległy ustępy nie będące niczem innem, jak dosłownem przytoczeniem motywów rządowych do obecnej procedury karnej*, dalej podanie dosłowne, podług zapisków stenograficznych, powodów do wyroku, publicznie w sali rozpraw ogłoszonych, wywody czysto polemiczne, w których nikogo nie dotknął, wreszcie przytoczenie faktów takich z rozprawy, jak wygotowanie wyroku przez prokuratora i wiele innych, na które ma środki i dowody. W ogóle, twierdził dr. J., że nie przekręcił żadnego faktu, ani nie przytoczył żadnej takiej okoliczności, któraby z aktami była niezgodną, upraszał przeto o zniesienie konfiskaty, inaczej bowiem każdy swobodniejszy, wolniejszy głos obrony byłby udaremnionym, co przecież nie jest zgodnem z duchem panującej u nas ustawy.

O godzinie 1. przerwał r. Hołyński rozprawę.

Po odpowiedzi zastępcy prokuratora, który nie wchodząc w prawdziwość faktów podanych przez autora broszury, był zdania, że konfiskata jest usprawiedliwioną ze względu na całą treść broszury, zabrał głos raz jeszcze dr. Jackowski i zreasumował obronę broszury rano wypowiedzianą. Przytoczył mianowicie, że dziwnem się wydaje, iż tegoż samego zażalenia w wielkiem obszerniejszem wydaniu nie skonfiskowano, podczas gdy to samo streszczone, uległo konfiskacie. Wyrok w tej sprawie będzie wobec rozpowszechnienia bro-

Dziesięć lat użycia i tysiączne świadectwa przemawiają za skutecznością Malagi z chiną i żelazem aptekarza HENRYKA BLUMENFELDA we Lwowie. Środek ten działa istotnie zbawiennie w braku sił przeciw niedokrewności, nerwowości i t. p. chorobom.

dzickich, plac Strzelecki, ulica Szkarpowa, Piesza, Czackiego, Lwia, Sieniawska, Stary Rynek, plac Krakowski i Gołuchowskich, ulica Hetmańska po ulicę Kilińskiego i Karola Ludwika po ulicę Sykstuską, o ile dziewczęta nie chodzą do szkoły żeńskiej Czackiego lub wyznaniowej izraelickiej.

Uwaga. Rodzicom mieszkającym między placem Krakowskim, Starym Rynkiem, ulicą Staro Tandetną, placem św. Teodora i ulicą Słoneczną, pozostawia się swobodę posyłania do szkoły im. Piramowicza lub św. Marcina.

V. Rejon szkoły męzkiej im. Konarskiego (w Ratuszu). Od Zamku Wysokiego, ulic: Teatyńska i św. Wojciecha, Sawy, Kurkowa po plac Franciszkański ul. Karmelicka, Podwale, Wekslarska plac Kapitulny, ulica Kilińskiego, Hetmańska od ulicy Kilińskiego i Karola Ludwika od ulicy Sykstuskiej po plac Gołuchowskich, ulica Jagiellońska po plac Smolki, plac Gołuchowskich, plac Krakowski, Stary Rynek, ulica Sieniawska, o ile z tego rejonu nie chodzą dzieci do szkoły męzkiej im. Czackiego lub do wyznaniowych szkół izraelickich I. i II.

Uwaga. Rodzicom z ulicy Kościuszki, Trzeciego Maja i Słowackiego, pozostawia się swobodę zapisywania dzieci do szkoły im. Piramowicza, Konarskiego, św. Anny lub Marji Magdaleny.

Nauka zręczności w szkołach lwowskich. Miejska Rada szk. okr. we Lwowie postanowiła, w miarę możności, zaprowadzać kolejno w szkołach ludowych męskich naukę zręczności. W r. szk. 1888. odbywała się ta nauka w trzech szkołach: w szkole im. św. Zofii pod kierunkiem p. Lewaka i w szkole im. św. Mikołaja na Pasiekach według systemu slöjdu szwedzkiego w Nääs, a w szkole im Elżbiety w formie robót piłeczkowych.

Młodzież z wielką ochotą garnie się do tej nauki, a rezultaty jej są stosunkowo wcale dobre. Prócz tego postarała się Rada okręgowa o fundusze na podróż p. Lewaka do Wiednia, gdzie odbył się ferjalny kurs dla nauczycieli. Na kurs ten udał się także p. Rudnicki. Za staraniem tejżesamej Rady okręgowej odbył nauczyciel p. Rudnicki trzechmiesięczny kurs nauki tokarstwa i snycerstwa w lwowskiem muzeum dla przemysłu artyst.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się jutro we czwartek (30. sierpnia). Na porządku dziennym: Komisja instytutu ubogich chrześcian o zatwierdzenie budżetu na rok 1888 i asygnowanie subwencji za I. półrocze. Wnioski odnoszące się do wykonania postanowień legatu śp. wiceprezydenta magistratu Juliana Krechowieckiego. Sprawa wydzierżawienia młyna nad stawem pełczyńskim i należącego doń gruntu. Sprawa zabezpieczenia wyłomu dostawy kamienia z góry Ratyńskiej. Projekt przebudowania kanału w ulicy Trzeciego Maja. Zatwierdzenie kosztów przyjęcia uczestników V. zjazdu lekarzy i przyrodników polskich. Budowa kanału betonowego w ulicy Korytnej. Wykupno prawa używania wody z młynówki Pełtwy do pędzenia młynów w realnościach pod l. 270 i 273 3/4 (uchwała I.) Sprawa sprzedaży wojskowości gruntów miejskich należących do folwarku Lewandówki i w Kleparowie (uchwała I.) Prośba Stanisława Żelechowskiego właściciela centralnego biura ogłoszeń w sprawie tablic plakatowych na gmachu ratuszowym. Prócz tego na poufne posiedzenie kilka spraw zaległych.

Szkoły uzupełniające dla gospodarstwa wiejskiego. Według wykazów statystycznych ministerstwa rolnictwa było w r. 1887 w Austrji 544 kursów rolniczych, do których uczęszczało około 15.500 uczniów. Ponieważ ministerstwo przestaje subwencjonować te kursy, przeto liczba ich maleje. Czechy miały takich kursów 17, Morawia 19, Szląsk 4, Galicja 3. Wobec tego, że Galicja, Morawia, Czechy są krajami przeważnie rolniczymi, byłoby rzeczą pożądaną, ażeby kursy rolnicze nie zwijać, lecz zakładać; oczywiście, że pewne ofiary musi ponieść kraj, a wtedy może liczyć na poparcie rządu.

Państwo Jerzmanowscy opuścili d. 27. bm. rano pociągiem kurjerskim Kraków. Na dworcu żegnało miłych gości bardzo wiele osób, między innemi pp. wiceprezyd. dr. Schmidt, prezes Stowarzyszenia weteranów Konopka i p. Ignacy Żółtowski. Pani Annie Jerzmanowskiej wręczono prześliczne bukiety od komitetu weteranów i od p. Żółtowskiego. Na peronie ustawionym był oddział straży ogniowej ochotniczej; gdy pociąg ruszył, pani Jerzmanowska, Amerykanka, żegnała odprowadzających słowami po polsku wypowiedzianemi: „Jeszcze Polska nie zginęła“. Prezydent m. dr. Szlachtowski pożegnał gości wczoraj w tychże pomieszkaniu, przyczem pani Jerzmanowska wręczyła kwotę 100 zł. dla ubogich miasta Krakowa, zaś p. Erazm Jerzmanowski wręczył p. Ignacemu Żółtowskiemu do dobrowolnego zarządzenia w sprawie szląskiej 100 zł., p. prezesowi Konopce po raz trzeci w tym roku 50 zlr. na weteranów wojsk polskich 1830 r., wreszcie p. r. m. Turnauowi kwotę 50 zł. dla komitetu sprowadzenia zwłok Mickiewicza, z prośbą do komitetu, aby sprowadzenie to jak najrychlej, a nie później jak w r. 1889 nastąpić mogło.

Trudno uwierzyć. Ministerstwo oświaty (p. Gautsch) wydało zasadnicze rozporządzenie, iż posiadający patent lekarski, a równocześnie będący właścicielami aptek, nie mogą się oddawać praktyce lekarskiej, lecz wyłącznie aptekarstwem trudnić się winni. Dalej, nie wolno uczęszczając na uniwersytet lub do gimnazjum zajmować się praktyką w aptekach.

† **Maksym Antoni hr. Zboiński,** urodzony w roku 1808 w Jedlni, województwie sandomierskiem, oficer artylerji w wojsku polskiem w roku 1831, ozdobiony krzyżem Virtuti militari po bitwie pod Ostrołęką, pensjonowany major armji belgijskiej, kawaler orderu Leopolda, autor wielu poważnych prac w zakresie wojskowym, zmarł dnia 1go b. m. w Liége, w Belgji. *Journal de Liége* podaje obszerny życiorys zmarłego i opisując wspaniały pogrzeb, cytuje dosłowsnie piękną mowę rodaka naszego, inżyniera p. Domańskiego, jaką tenże nad grobem wygłosił.

Dr. Pattai aresztowany. Poseł do Rady państwa, dr. Robert Pattai został 22. sierpnia aresztowany przez policję wiedeńską i odstawiony na inspekcję za to, że chciał przejść galerją budynku wystawowego do restauracji trzymając w ręku zapalone cygaro. Policjant wezwał go, aby rzucił cygaro, czego tenże uczynić nie chciał i za to został aresztowany. Komisarz upomniał go, aby tego nie robił, poczem puszczono go na wolność.

Ładne porządki musiały panować w powiecie holickim komitatu nitrzańskiego we Węgrzech, kiedy, jako donoszą pisma madjarskie, po podróży inspekcyjnej żupana starszemu sędziemu pow. Papanekowi wytoczono śledztwo dyscyplinarne za przeciwne ustawie prowadzenie urzędu, burmistrza Skalicy Millaka w drodze dyscyplinarnej usunięto z posady, notarjusza powiatowego w Borazko, Csulena, dalej opiekuna sierot Marzara i notarjusza z Peterfalwy Pruszkaya również napędzono, a przeciw notarjuszowi z Kopczyany Tükörowi i notarjuszowi pow. z Uniny Pruszkayowi zarządzono śledztwo dyscyplinarne.

Nowe miasto w Siedmiogrodzie. Inteligencja czterech sąsiadujących ze sobą wsi siedmiogrodzkich: Baczfalu, Csernatfalu, Türkös i Horzufalu czyni starania u władz, by te wsi połączyć razem w jedną gminę miejską. Na wspólnem zgromadzeniu wybrano komitet, który ma się zająć wypracowaniem planu tego połączenia.

Oryginał starej daty. *Kurjer codzienny* z Warszawy pisze d. 25. bm. Wczoraj zjechał tu p. Z. obywatel z mińskiego powiatu, aby załatwić formalność prawną. Całą podróż odbył pojazdem i końmi własnemi, nigdy bowiem w życiu nie używał innej lokomocji, a kolei boi się jak ognia. Pomimo iż stanął u krewnych, wiózł z sobą pościel, oraz cały arsenał spiżarniany. Za przewodnika nadto przywiózł z sobą pachciarza z majątku własnego. Chyba nie trzeba więcej. Na usprawiedliwienie dodamy tylko, iż staruszek liczy lat 84.

Majątek Olczydajów w pow. mohylowskim gub. podolskiej, obszaru 200.000 dziesięcin nabył świeżo Cienin, urzędnik do spraw ukazowych przy jen.-gubernatorze kijowskim.

Sceny gwałtów w Irlandji. Landlordowie, popierani przez rząd, znęcają się w sposób okrutny nad swoimi dzierżawcami, nie chcącymi opłacać wyższych czynszów. Blisko New Ross w majątku lorda Byrne zdarzył się następujący wypadek: Dzierżawca Tomasz Somers spodziewając się eksmisji od paru tygodni, przygotował się na stawienie oporu szeryfowi (sheriff jest głównym urzędnikiem hrabstwa). Oczekując nań usypał wysokie wały naokoło domu, a poza niemi wykopał 4 stopy głębokie rowy. W środku domu urządził pompę, aby nie pozostać bez zapasu wody. Około 200 policjantów z p. Considine, miejscowym sędzią na czele stawiło się na miejscu. Przed rozpoczęciem urzędowych kroków zrobiono ofertę w imieniu dzierżawcy, którą tak sędzia jak i obecni urzędnicy uznali za rozsądną i namawiali właściciela do przyjęcia takowej, do czego jednak właściciel przychylić się nie chciał.

Po zaciętej trzygodzinnej walce, nie zdoławszy zdobyć domu, wykonawcy komorników — emergency men zaniechali walki. Łamomur na nic się niezdał, a gdy dostać się po drabinach usiłowano, mieszkańcy domu żelaznemi drągami obalali drabiny. Emergency men znów zaprzestali ataku, a właściciel powtórnie odmówił polubownego załatwienia sprawy. Obecny Amerykanin jakiś ofiarował się zapłacić połowę sumy dłużnej za dzierżawcę, lecz p. Byrne nie pozwolił na to, by osoby obce mięszały się do jego spraw.

P. Considine rozkazał teraz 40 policjantom uzbrojonym w pałki rzucić się na wały i wtargnąć do domu. W kilka minut jednak odparto ich, a wielu było poranionych. Taki sam los spotkał kilka innych ataków. Kanonik Doyle starał się perswadować, by policja zaniechała tak niegodnego postępowania, skoro dzierżawca ofiaruje rozsądny czynsz, p. Consodine odrzekł jednak, że ma do wykonania rozkaz (writ) królewski i takowy wykona. Dwudziestu policjantów z bagnetami udało się na wały. Dostali się na dach, a mieszkańcy domu starali się ich odeprzeć żelaznemi drągami i wrzącą wodą. Zacięta rozpoczęła się walka, policja starała się dosięgnąć mieszkańców, pchając bagnety przez dach, tłumy ludzi zebranych w pobliżu przyklaskiwały.

Zdawało się z początku, że uda się policji zdobyć dom, w miarę jednak jak walka postępowała, zwycięztwo chyliło się na stronę mieszkańców, a w końcu policjant uderzony drągiem żelaznym, potknął się i spadł z dachu. Jednego po drugim policjanta zepchnięto z karabinem i bagnetem w ręku, aż w końcu cała policja zmuszoną była do odwrotu.

Podobne ataki raz jeszcze później powtórzono, lecz i tą razą bez sukcesu, — namawiano znów właściciela do ugodzenia się, lecz odmówił, mówiąc, że chce swój grunt. Żądał potem osobnej protekcji policji, lecz mu jej odmówiono. Wielu policjantów zostało potłuczonych i poranionych, niektórzy z nich mieli twarz zbryzganą smołą, mundury podarte i kaszkiety pogięte.

Około godziny 6. wieczorem p. Redmond, członek parlamentu i kanonik Doyle spostrzegłszy, że jeden z szczytów domu jest w płomieniach i mieszkańcy są w niebezpieczeństwie, wezwali ich, aby wyszli, co jednakże uczynili z niechęcią. Było ich dwunastu: dzierżawca, dwóch jego synów, brat jego i ośmiu sąsiadów. Przyaresztowano ich natychmiast, sądzonymi zaś będą za tydzień.

Sceny te w Coolroe powtórzyły się nazajutrz, w piątek wyrzucono 6 familji, a właściciel (landlord) i tą razą mimo wstawienia się rozmaitych osób nie chciał sprawy zgodnie załatwić. Dziewczyna jakaś rzuciła mu zgniłem jajkiem w twarz, żądał, by ją aresztowano lecz policja nie uważała za stosowne zadość uczynić jego życzeniu.

Nowy figiel wymyślony został w Paryżu. Na monetach dwusus'owych głowa Napoleona III. zmieniona jest bardzo zręcznie na głowę jenerała Boulanger'a z napisem: „Boulanger I., Empereur“. Tło jest pozłacane, głowa posrebrzana, szyję przebija dorobione stalowe ostrze szpady, a kilka czerwonych kropel przypomina słynny pojedynek jenerała z Floquet'em. Monety te sprzedawane osobno, cieszą się niesłychanym pokupem w Paryżu.

Pod okiem marszałka krajowego nieszczęśliwe miasteczko Tarnobrzeg znowu pogorzało, mianowicie d. 27. bm. zgorzała po południu ta część miasta, która ocalała z pożaru 13. lipca. Między innemi zgorzał sąd z aktami, notarjat i nowa bożnica. Setki rodzin bez dachu. Zaledwie kilkadziesiąt domów z kilkuset pozostało. Wydział krajowy wysłał na pierwszą pomoc 300 zł.

Do południa 28. bm. zgorzało 126 domów, 206 osób jest bez dachu. Szkodę obliczają w przybliżeniu na 900.000 zł., z której zabezpieczonych tylko 89.000 zł.

Zbrodnia w Kukizowie. Zboczywszy w prawo z bitego gościńca w kierunku Jaryczowa, na pół mili przed nim, leży na falistym wzgórku miasteczko a właściwie wieś dziedziczna Kukizów, posiadłość Aleksandra Werszowicz Strzeleckiego. Kilkadziesiąt lichych chat wieśniaczych w rzędzie, lecz żadnej przy nich zieleni, drzew lub sadów, odarte i poszarpane karczmisko przy drodze, parę parterowych, niepokaźnych i wielce zaniedbanych budynków dworskich nad roległem bagniskiem, zarosłem szuwarem, oto miejscowość, która na każdym przykre sprawić musi wrażenie, mimo nader żyznych dokoła płynących pól i łanów. Dom mieszkalny, okolony ogródkiem i paru kasztanami, ma za sobą wystawicną murowaną szopę, na prawo parterowe oficyny, do których przylega przepyszny, lecz zapuszczony park o lipach, pamiętających czasy Sobieskiego, a tworzących aleje, które pasem do 400 kroków szerokim ciągną się ze dwa kilometry, granicząc z łąką, która należąc też do wsi Rudańce, przylega do samego folwarku Bouszowa, obecnej kawalerskiej rezydencj Aleksandra Strzeleckiego.

We dworze mieszkała sama Marja z Polanowskich Strzelecka, matka Aleksandra, osoba licząca lat 66, mająca pokojówkę, w oficynach zaś w dwóch izdebkach ks. Jan Tchórznicki, który wiodąc żywot odosobniony,

Choroby ust i zębów

jako to: **ruszanie się zębów, ból zębów, zapalenia, wrzody, krwawiące się dziąsła, nieprzyjemny zapach z ust najpewniej usuwa i leczy prawdziwa c. k. dentysty nadworaego**

Dra POPPA Woda anaterynowa do ust
która równocześnie użyta z

Dr. POPPA Proszkami do zębów albo **Pastą do zębów**
utrzymuje ciągle zdrowe i piękne zęby.

Dra POPPA Plomba do zębów
do wypełniania samemu sobie dziurawych zębów.

Cena: Anaterynowa woda do ust 50 ct., 1 złr. i 1·40 złr. **Anaterynowa pasta do zębów** w puszkach po 1 złr. 22 cnt. **Aromatyczna pasta do zębów** po 35 ct. **Proszek do zębów** w pudełkach 63 ct: **Plomba do zębow** w etui złr. 1.

Naśladowania anaterynowej wody do ust dr. Poppa, które wprawdzie znajdują się w handlu, są według dokonanej analizy preparaty po większej części skombinowane z kwasów, które zęby wcześnie niszczą.

Główny skład: Wiedeń, Bognergasse 2. Otrzymać można we wszystkich aptekach, droguerjach i perfumerjach we Lwowie, i Galicji, trzeba jednak zawsze wyraźnie żądać tylko prawdziwych preparatów dr. Poppa.

XI. Rok wydawnictwa.

„PRACA"

Nr. 6. wyszedł.
Redakcja i Administracja Rynek l. 14., II. piętro, II. podwórze.

Prenumerata kwartalna 50 cent. na prowincji 65. Numer pojedynczy 10 ct.

C. k. uprzywil. galic. akcyjny

BANK HIPOTECZNY

kupuje i sprzedaje wszystkie papiery wartościowe i monety po kursie dziennym.

Zlecenia z prowincji wykonuje się bez prowizji odwrotną pocztą. 763

Poszukuje się Dzierżawy

150—300 morgów dobrej ziemi z odpowiedniemi budynkami od 24go Czerwca 89 v. zawiadomienia pod adresem: Rola! poczta Jarosław.

DLA PUBLICZNOŚCI lubiącej korzystać z okazji

poleca
Handel sukna i towarów wełnianych modnych
pod firmą

Jan Wallach i Syn

we Lwowie, Rynek liczba 33.
rok założenia 1841. a
Materje jesienne i zimowe roku zeszłego, również i resztki po bardzo zniżonych cenach.

Kakao w proszku (entölt)

wyborny w smaku a połowę tańszy jak holenderski w puszkach
¼ kilogr. i ⅛ kilogr.
Cena 75 ct. i 40 ct.
poleca **parowa fabryka czekolady i cukrów deserowych**

Henryka Tretera

Lwów, ulica Kopernika l. 3.

Pół kilo najwyborniejszych cukrów mięszanych w kilkudziesięciu gatunkach 1 złr. 20 ct.

Pół kilo karmelków mięszanych 75 centów.

Zamówienia z prowincji wysyła się odwrotną pocztą za zaliczką.

Zwyczajne Walne Zgromadzenie

Członków Towarzystwa zaliczkowego w Przemyślanach

Stowarzyszenia zarejestrowanego z nieograniczoną poręką

odbędzie się po myśli §. 41. statutu w sali Rady powiatowej w Przemyślanach na dniu 23. września br. o godz. 4. popoł.

Porządek dzienny:

Zatwierdzenie uzupełniającego wyboru jednego członka Dyrekcji a mianowicie w miejsce ustępującego kontrolora na rok 1888, 1889 i 1890 §. 20. stat.

Rada zawiadowcza Towarzystwa zaliczkowego w Przemyślanach
Stowarzyszenia zarejestrowanego z nieograniczoną poręką.

Adam Tyrawski sekretarz. *Roman Wybranowski* prezes.

Spółka tkacka w Krośnie.

Utrzymuje na składzie wszelkie gatunki płócien, weby, bielizny stołowej, dymek, drelichów, chustek, firanek, storów do okien, materyj bawełnianych na ubiory męzkie i damskie z doborowej przędzy lnianej i konopnej — przez warstat naukowy tkacki wykonywane, przez Wydział krajowy założony. — Ceny umiarkowane. — Cenniki i próbki poszczególne na żądanie opłatnie.

Dyrekcja.

WIEDEŃ

Hotel „Kaiserin Elisabeth"

w pobliżu placu świętego Szczepana

Przez nową budowę wspaniałą, na Kärtnerstrasse 9. znacznie powiększony.

Apartamenta eleganckie od 5 złr. zwyż. — 100 pokoi począwszy od 1 złr. — Czytelnia. Telefon. Kąpiele. — Pensja według umowy. Na życzenie **omnibus** od i do wszystkich dworców. Sprzedaż znakomitych **Win feslawskich** własnej uprawy, we flaszkach i beczułkach. (Cennik franco gratis).

Ferd. Heger, właściciel hotelu.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite
po 1½ centa od wyrazu.

Książek szkolnych sprzedaż, kupno, zamiana, najkorzystniej w katolickiej antykwarni Stanisława Köhlera, ulica Batorego 28. tuż naprzeciw gimnazjum Franciszka Józefa. Poręcza się za właściwe wydania i wszystkie kartki w książkach. Ceny stałe. Tamże wszelkie przybory szkolne. 411

Wielki zapas **kawy** świeżo sprowadzony, wyborny w smaku, lepsza jak wszelkie „Syrjusze" ½ kilo 90 cent.; **cukier** w głowach I. 43 kilo poleca St. Wojciechowski, Chorążczyzna liczba 6. 421

Rodzice życzący posyłać córki swoje do zakładów naukowych we Lwowie — znajdą opiekę macierzyńską pod przystępnemi warunkami — na żądanie konwersacja francuska lub niemiecka i początki fortepianu. Wiadomość bliższa w administracji Kurjera Lwów. 209

W masie konkursowej zakładu zastawniczego i kredytowego we Lwowie są oryginalne obrazy, między temi duży olejny Benedyktowicza „nad mogiłą" do sprzedania. Zgłoszenia ustne lub pisemne przyjmuje zarząd masy — kancelarja adwokata dr. Bobownika ulica Sykstuska l. 16. 306

Kuczabiński, rekonstruktor i stroiciel fortepianów i pianin Rynek 26. Lwów. 375

2 panienki lub 2 uczniów przyjmie się na pomieszkanie i wikt. Opieka prawdziwa rodzicielska u pedagoga. Wiadomość plac Smolki 5. 379

Fotominiatury pastelowe Stefana Grzywińskiego, pl. Benedyktynek l. 2. 395

Pod przystępnemi warunkami poszukuje umieszczenia na prowincji nauczycielka do udzielenia początkowych nauk, języka francuskiego i początków gry na fortepianie. Zgłoszenia pod adresem administracji „Kurjera Lwowskiego" litery M. K.

Kamienica świeżo odrestaurowana w jednem z piękniejszych miejsc śródmieścia do sprzedania. Wiadomość u p. Adama Womeli c. k. sekretarza Dyrekcji poczt i telegrafów. 401

Nauczycielka szkół publicznych przyjmuje na wikt i mieszkanie uczennice z **wszechstronną** pomocą naukową. Lwów, ul. Lindego l. 7. 400

Mina złota. Poszukuje się spółki do kopania nafty pod bardzo korzystnemi warunkami. Bliższej wiadomości udzieli właściciel kopalni Konstanty Borodajkiewicz w Rożnie wielkim, poczta Kuty. 405

2 lub 3 panienek przyjmie na stancję z wiktem, zapewniając opiekę rodzicielską, wdowa po wyższym urzędniku państwowym. Interesowani raczą się bliżej poinformować w handlu papieru Wgo Jana Schumana, plac Bernardyński l. 3. 418

Prawnik poszukuje lekcji w domu obywatelskim, na wsi. Zgłoszenia uprasza się adresować „Pomoc" administracja Kurjera Lwów. 412

Woda kolońska wyśmienita od 25, 40 i 80 ct., wszelkie perfumerje, pudry i środki toaletowe **po cenach zniżonych** w chem. laboratorjum **A. Mussila** we Lwowie ulicy Karola Ludwika l. 7. I. piętro.

2 studentów lub 2 uczenice znajdą troskliwą opiekę przy zacnej rodzinie pod korzystnemi warunkami. Wiadomość ulica Batorego l. 30. w mleczarni.

MASZYNA do szycia (Howego), nożna, w dobrym stanie, jest do sprzedania za 25 zł. ulica Kalecza l. 6.

Technik, jednoroczny ochotnik poszukuje lekcji. Adres poda adm. Kurjera. 427

Dwa bardzo ważne wynalazki dotychczas nie znane, c. k. patentami zaszczycone, dla wszystkich klas ludności wielce pożyteczne, których fabrykacji właściciel z przyczyny słabości i starości sam prowadzić nie może, są do sprzedania wraz patentami pod bardzo korzystnymi warunkami. Wiadomość w Redakcji Kurjera pod A. B. 429

NA SPRZEDAŻ: kamienica dwufrontowa, trzypiątrowa w śródmieściu pod korzystnyn warunkami. Bliższej wiadomości udzieli Wny Karasiński w kancelarji notarjalnej, ulica Trzeciego Maja l. 8. 673

Dla studentów. Mieszkanie, usługa, śniadanie 5 złr. Wiadomość w Administracji. 431

Młocarnię parową najnowszego systemu wypożyczam pod korzystnymi warunkami, upraszając o liczne zamówienia. Kostrzewski w Samborze. 425

Praktykanta z ukończoną 4. klasą gimnazjalną przyjmie księgarnia H. Altenberg we Lwowie. 432

Panna władająca językiem francuskim i niemieckim i posiadająca wszelką kwalifikację na guwernantkę poszukuje umieszczenia. Bliższe szczegóły pod B. 14. udzieli Administ. 434

2 panienki lub uczenice znajdą umieszczenie pod nader przystępnemi warunkami. Początki fortepianu i pomoc w naukach bezinteresownie. Ulica Czarneckiego l. 22. obok OO. Karmelitów. 424

Przyjmuję za mierne wynagrodzenie studentów i dziewczątka. Pomoc w naukach w domu. Ulica Słowackiego l. 4. na I. piętrze. 423

Garderobę męską i damską i wszelkie ruchomości, zakupuje zakład Jaszczyszyna, gmach teatralny. 420

Dwóch lub trzech pp. Studentów znajdą umieszczenie, wikt, usługę, przy starannej opiece — za umiarkowanem wynagrodzeniem. Ulica Łyczakowska Nr. 7. II. drzwi na prawo, parter. 422

Mieszkania i sklepy
po 1 cencie od wyrazu.

2 pokoje kawalerskie przy ogrodzie jezuickim, z komfortem umeblowane, z oddzielnem wejściem, na I. piętrze są natychmiast do odnajęcia do 1. Stycznia r. p. Zgłaszać się do 9. rano i od 2—4 po południu ulica Brajerowska liczba 20.

4 pokoje, przedpokój i kuchnia do wynajęcia zaraz, plac Marjacki l. 9. II. piątro. Bliższa wiadomość tamże od godziny 3 do 4 popołudniu.

Zygmuntowska 17. I. piętro 5 pokoi z kuchnią. 1168

6, 4, 3, 2 pokoje z przynależytościami, **pokój i kuchnia, pomieszkania kawalerskie sklepy,** przy ulicach Brajerowskiej, Podlewskiego, Kazimierzowskiej wynajmuje Zarząd realności **Emila Bertlemijana Brajera.** 145

Pokój duży frontowy, Skarbkowska l. 27. 426

Pomieszkania do najęcia: po 3 pokoje, przedpokój i kuchnia, praczkarnia, osobny strych i piwnica. Wiadomość ulica Kochanowskiego l. 26. na 1. piętrze. 413

Pokój frontowy kawalerski, wchód osobny, I. piętro, Zimorowicza 20. 430

6, 3, 2 pokoje z przynależytościami, **pomieszkania kawalerskie** przy ulicach Kazimierzowskiej i Podlewskiego wynajmuje Zarząd realności **Emila Bertemiljana Brajera.** 433

W willi przy ulicy Zyblikiewicza l. 39. (Stryjskiej) piękne pomieszkania z salonami, oraz stajnia i wozownia od 15. Września do najęcia. 403

Od 1. października 8 pokoi, nyża, kuchnia, spiżarnia, strych, piwnica, Chorążczyzna 26, pierwsze piętro. 409

3 pokoje, kuchnia, 2 pokoje kuchnia l. 32. Garncarska. 371

2 pokoje z kuchnią i 3 pokoje z kuchnią, werandą i balkonem, lub wszystkie ubikacje razem do wynajęcia. Telefon, ogród Krzyżowa Nr. 8. 396

5 pokoi, przedpokój, lub 4 pokje, przedpokój, spiżarnia, pokój, kuchnia, spiżarnia, ulica boczna Zimorowicza l. 7. 370

2 pokoje, kuchnia z przynależytościami od 1. października, ulica Garncarska l. 28. 419

Willa z ogrodem, ulica Cegielniana 9. 415

Kurnicka 19. różne mieszkania. 414

Sklep, Rynek 4. 390

Pierwsze piątro, składające się z 5 pokoi, przedpokoju, kuchni, i wszelkie przynależytości w Rynku l. 45. (nad sklepem Ostrowskiego) z dużym balkonem — zaraz do najęcia. 428

szury bezprzedmiotowym, ale chodzi o słuszność sprawy.

Trybunał po naradzie orzekł, iż zmienia wyrok sądu zatwierdzającego konfiskatę w ten sposób, że uwalnia broszurę od znamion występku z art. 8., zatwierdza jednak z art. 300 i 309 u. k. gdyż cała tendencja i treść broszury wskazują na to, że autor jej chciał poniżyć orzeczenie władzy sądowej pierwszej i drugiej instancji i członków poszczególnych trybunału, zasiadającego w jego procesie.

Zniesiono wreszcie w orzeczeniu w konfiskacie ustęp, mówiący o zakazie dalszego rozpowszechniania broszury, jako bezprzedmiotowy. Dr. Jackowski zgłosił od tego wyroku zażalenie nieważności.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego".

Budapeszt 28. sierpnia. *Pesti Naplo* donosi, iż został opracowany projekt ustawy, na mocy której węgierska obrona krajowa ma być podzielona na pułki linjowe, a nie jak dotychczas na brygady.

Petersburg 28. sierpnia. Słynny podróżnik i badacz jen. Przewalski wyruszył dziś w nową podróż do Tybetu. Spodziewa się dotrzeć aż do Hlassy, siedziby Dalaj-Lamy. Rozporządza funduszem przeszło 50.000 rubli. Towarzyszą mu podróżnicy Kozłow i Roborowski z orszakiem 24 kozaków.

Rudki 29. sierpnia. Zgromadzeni wczoraj włościanie wyborcy jednogłośnie oświadczyli się za kandydaturą ks. Matkowskiego.

Wiedeń 28. sierpnia. Na dzisiejszym międzynarodowym targu zbożowym zakupna były bardzo małe, gdyż żądano zbyt wysokich cen. Pszenica na jesień 8.16, pszenica na wiosnę 8.96, owies na jesień 5.75, owies na wiosnę 6.16, kukurudza nowa 5.69.

Wiedeń 29. sierpnia. Zarząd wiedeńskiego składu zbożowego wzbrania się przyjmować więcej zboża z powodu przepełnienia składów.

Giełda wieczorna: akcje kredytowe 312.70, węg. renta złota 101.90.

Wiedeń 29. sierpnia. Komisarze finansowi Bazyli Tychowski, Aleksander Smaga, Bazyli Jaworski, Jan Karyczak, Fryderyk Niemann, dr. Michał Jorkasch-Koch mianowani starszymi komisarzami podatkowymi, podkomisarz finansowy Rudolf Rożycki mianowany komisarzem finansowym, Stanisław Prokopowicz mianowany starszym nadzorcą straży finansowej.

Sofja 28. sierpnia. Sobranje zbierze się we wrześniu.

Rozbójnictwo przycicha. W Tetewenie powieszono 10 rozbójników na środku rynku.

Sofja 29. sierpnia. Christo Sawrow, dowódca bellowskiej bandy zbójeckiej, która uprowadziła była Bindera i Ländlera, został tu wczoraj aresztowany. Przybył on do Sofji, by pohulać w towarzystwie pewnego podoficera kawalerji, ten go jednak wydał w ręce władz. Sawow przyznał się od razu do wszystkiego.

Bukareszt 28. sierpnia. Trzej niemieccy oficerowie i 30 żołnierzy marynarki niemieckiej przybyli do Galacu celem reorganizacji rumuńskiej flotyli dunajowej.

Bukareszt 29. sierpnia. Strajk robotników wzmaga się po całym kraju. W Galacu i Braile zastrajkowali nasamprzód posługacze portowi.

Paryż 29. sierpnia. Boulanger odjechał wczoraj wieczór do Szwecji.

Według *Tempsa* będzie zmobilizowana flotyla francuska w poniedziałek zupełnie uzbrojoną.

Rzym 29. sierpnia. Włoska flotyla odpłynęła wczoraj do Lewanty.

Wiadomości polityczne.

Wiedeń 27. sierpnia. Na ambasadora austr. w Londynie przeznaczony jest hr. Fr. Deym, obecnie poseł w Monachjum, były deputowany z Czech w radzie państwa.

Berlin 28. sierpnia. Według *Post* wyjeżdża cesarz dnia 26. września w podróż na południe, odwidzi naprzód królowę wirtemberską, następnie w. ks. badeńskiego, księcia regenta bawarskiego, poczem uda się koleją przez Brenner do Rzymu, Neapolu, Wenecji, a następnie wróci przez Pontebę do Wiednia w odwiedziny cesarza austrjackiego, z którym parę dni spędzi na polowaniu w Styrji. We Włoszech zabawi cesarz 10 do 12 dni, do Berlina wróci dnia 22. października.

Tulon 28. sierpnia. Minister marynarki odbył dzisiaj inspekcję w porcie Hyeres, zmobilizował eskadrę stałą i ewolucyjną, liczące razem 21 okrętów.

Dublin 28. sierpnia. Irlandcy deputowani Ig. Redmond, W. Redmond, tudzież Walsh, redaktor dziennika *Wexford People* zostali dzisiaj przyaresztowani.

Paryż 27. sierpnia. Zarząd poczty musiał przyjąć osobnego listonosza dla doręczania przesyłek do Boulangera i sortowania pism z jego biura wychodzących. Komitet boulanżowski popiera wszelkie strejki, żeby przez to pomnażać liczbę niezadowolonych. W niektórych radach jeneralnych postawiono wnioski żądania wygnania Boulangera, w innych wnioski oświadczenia się za jego hasłami rozwiązania Izby i rewizji konstytucji.

Sofia 27. sierpnia. Stambułow zawiadomił reprezentantów mocarstw, że mimo najsurowszych środków przeciw brygantyzmowi, plaga ta tak długo nie ustanie, dopóki władze tureckie w Macedonji będą zupełnie bezczynne, a nawet podejrzane o zmowy z brygantami. Teraźniejsze rządy w Serbji i Rumunji rozwinęły skuteczną energję i przecięły drogi brygantom tak na suchych granicach, jak i na Dunaju. Tylko z Turcji i w Turcji brygantyzm się szerzy. Wulkowicz wręczył Porcie notę w tej mierze i otrzymał odpowiedź, że władze w Macedonji otrzymały najostrzejsze instrukcje, iż bryganci zbierają się nie na tureckich terytorjach, lecz bandy w górach Rodope składają się ze zbiegów czarnogórskich i bułgarskich. Nie można zgoła oczekiwać, żeby władze w Macedonji jakąkolwiek działalność rozwinęły, nie mają ani sił po temu, ani funduszów, ani ochoty, i wiedzą, że instrukcje Porty są pustem słowem, są takim pozorem, jak cały rząd turecki.

Sofia 27. sierpnia. Zarząd szkół żydowskich *Alliance Israelite* w Szumli otrzymał uznanie od rządu za usilne krzewienie nauki języka bułgarskiego.

Petersburg 26. sierpnia. Urzędownie donoszą: W ostatnich dniach bm. w okolicach Elizawetgradu odbędą się wielkie sześciodniowe manewry z wojskami odeskiego i charkowskiego okręgu wojskowego. Podług wszelkiego prawdopodobieństwa manewry odbywać się będą wobec cara. Obowiązki głównodowodzącego obejmie Mikołaj Mikołajewicz starszy. Z powodu manewrów dokonaną zostanie próba sformowania z bataljonów rezerwowych jednej 51. dywizji piechoty i jednej 51. brygady artylerji. W tym celu z zachodu wezwano 49 oficerów i szeregowców zapasowych z r. 1878—1883, ze wszystkich powiatów gubernji: ekaterynosławskiej, połtawskiej, czernihowskiej, kurskiej, charkowskiej i niektórych powiatów gubernji chersońskiej i orłowskiej. Konie dla brygady mają być dostarczone przez ludność powiatu kurskiego. Przewóz wojsk na manewry kolejami będzie dokonany na zasadzie rozkładu wojskowego, ale tylko w tych oddziałach, w których okaże się konieczność forsownego przewożenia wojsk.

Ogłoszone zostało rozporządzenie rady państwa o zmianie istniejących w dziewięciu guberniach „kraju zachodniego" (Litwy) zobowiązań właścicieli ziemskich i parafjan co do budowy domów mieszkalnych dla duchowieństwa prawosławnego na podatek gruntowy.

Petersburg 27. sierpnia. Gubernator w Niżnym Nowogrodzie zatwierdził regulamin wypracowany przez komisję specjalną, mocą którego mogą brać udział w jarmarkach tylko ci żydzi, którzy mają prawo pobytu w całej Rosji. Przy paszportach musi być dołączoną fotografja.

Przyjechali do Lwowa

dnia 28. sierpnia 1888.

Hotel ANGIELSKI. M. Czaykowski z Żyrawy, B. Czaykowski z Łuczan, W. Kowalski z Żurawna, F. Czerny z Czerwonego Kostelca, J. Ettinger z Warszawy, A. Hołyński z Obertyna, M. Minkusiewicz z Rożniatowa, J. Tampier z Bułgarji.

Hotel ŻORŻA. M. hr. Ledochowski z Wołynia, M. hr. Dzieduszycki z Sambora, K. Russanowski z Podolaros., W. Czaykowski z Medwedowiec, St. Sękowski z Wojsławic, H. Oppenheimer z Berlina, J. Rosenstock z Rusiatycz.

Hotel KUHNA. M. Grudziński z Rudek, J. Obrębski z Radwaniec, W. Świechowski z Kamionki, J. Dawidowicz z Kamionki, A. Jenik z Bolonowic.

Nadesłane.

Zmiana pomieszkania.

Wszech nauk lekarskich **Dr. Teodor Jendl** po odbyciu specjalnych studjów na klinice prof. Rosenthala w Wiedniu i prof. Charcot w Paryżu, ordynuje **w chorobach nerwowych** ulica Halicka Nr. 1. od 2 do 4tej.

Powróciłem i ordynuję jak dawniej w chorobach wewnętrznych, ulica Jagiellońska 12.

Dr. PISEK

były asystent uniwersytetu Jagiellońskiego.

Wszech nauk lekarskich

Dr. Emil Lateiner

po odbyciu specjalnych studjów w zakresie **dentystyki w klinikach dentystycznych** wszechnicy w Berlinie, założył wspólnie z ojcem swoim atelier dentystyczne **przy placu Marjackim l. 10. i ordynuje** od 10. rano do 6 wieczór.

Wszystkie operacje wykonuje na żądanie bez bolu przez znieczulenie za pomocą kokainy i gazu rozweselającego (Lustgas).

Sztuczne zęby przysposabia na złocie, kauczuku i t. p.

Dr. Maurycy Stern

adwokat krajowy

otworzył kancelarję w Kołomyji.

Lwów, z Izby handlowej

28. sierpnia 1888.

	płacą	żądają
Akcje za sztukę bez kuponu bieżącego.		
Kolej galicyjs. Karola Ludwika po 200 złr. m. k.	211 50	214 50
Kolej lwowsko-czerniowiecko-jaska po 200 zł. wa.	224 50	228 50
Banku hipotecznego galicyjskiego po 200 zł. wa.	275 —	279 —
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wa.		216 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hyp. gal. 5 proc. w. a.	99 —	100 —
Banku hyp. gal. 5 proc. wa. wylosow. z 10 pr. prem.	101 25	102 25
Banku krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51 l.	92 50	93 50
Towarzystwo kredyt. gal. 5 proc. w. a.	101 —	102 —
Towarzystwo kredyt. gal. 4 proc. w. a.	94 10	95 10
Tow. kred. gal. 5 proc. w. a. okresowe 371.	101 —	102 —
Tow. kred. gal. 4 proc. w. a. los. 41 i pół.	91 25	92 50
Tow. kred. gal. 4 i pół proc. okresowe 52 l.	94 35	95 35
Tow. kredyt. galic. 4 proc. w. a. 56 l.	89 40	91 —
Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. Zakł. kr. włośc. 3 proc. w. a. w likwid.		46 —
Gal. „ „ „ 2 i pół proc. „ „		48 —
Obligi za 100 zł.		
Indemizacyjne galicyjskie 5 proc. m. k.	103 —	104 —
Komunalne Banku krajowego 5 proc. w. a. I. em.	99 50	101 —
Pożyczka krajowa z r. 1873 6 proc. w. a.		105 —
„ „ „ 1883 4 i pół proc. w. a.	91 —	92 —
Losy.		
Miasta Krakowa	20 50	22 50
„ Stanisławowa		34 —
Monety.		
Dukat holenderski	5 80	5 90
Dukat cesarski	5 83	5 93
Napoleonder	9 76	9 86
Półimperiał	10 10	10 20
Rubel rosyjski srebrny	1 40	1 50
Rubel rosyjski papierowy	1 19	1 21
100 marek niemieckich	60 —	61 —

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 27 sierpnia 1888.	dzisiejsze	z dnia poprzedn.
Akcje węgierskie banku kredytowego	307 —	308 —
„ Banku anglo-austrjackiego	109 50	109 75
„ Unionbanku	214 —	214 —
„ kolei Karola Ludwika	212 25	212 —
„ kolei północnej	247 50	247 50
„ kolei południowej (Lombardy)	114 —	115 25
„ kolei państwowej	259 10	260 50
„ kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	226 50	226 —
„ kolei węgiersko-północno-wschodniej	163 —	162 50
Losy komunalne wiedeńskie	141 25	141 25
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	113 25	112 50
Galicyjskie obligacje indemizacyjne	103 25	103 25
Losy regulacji Cisy		
Akcje Banku dla krajów koronnych	233 50	236 25
Renta węgierska złota 4 proc.	102 10	102 07
Akcje Bankvereinu	97 50	97 50
Rosyjski rubel papierowy	121 25	122 50
Losy premjowane węgierskie	— —	
Akcje kredytowe	314 60	309 —
Akcje kolei Karola Ludwika		216 —
Akcje kolei południowej		
Napoleondory	9 78 50	9 79
Berlin, dnia — 1888. (godz. 5. min. 35 pop.)		
Rosyjski rubel papierowy		
Akcje austrackie kredytowe		
Akcje kolei Karola Ludwika		
Austrjackie banknoty		
Akcje kolei południowej (Lombardy)		
Rosyjska pożyczka wschodnia		